Jeździec i hodowca



Nr. 17 1937

Jeździec i hodowca



Nr. 17

1937

KOMUNIKAT

MINISTERSTWA ROLNICTWA i R. R.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym zamierza nabywać ogiery dla Państwowych Zakładów Chowu Koni z zastosowaniem przy kupnie następujących zasad:

Do kupna mogą być przedstawiane wyłącznie ogiery z obustronnym pochodzeniem, stwierdzonym świadectwem wpisania do jednej z krajowych ksiąg stadnych koni, w wieku od 3—8 lat. Ogiery pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i chowane w czystości krwi arabskiej, oraz czystej krwi i wysokiej półkrwi anglo-arabskiej będą mogły być nabywane pod warunkiem, że odbyły próby wyścigowe.

Kupno ogierów w kraju odbywać się będzie zasadniczo na wystawach i pokazach koni lub też na specjalnie w tym celu urządzonych spędach oraz na torach wyścigowych. Miejsca i terminy kupna zostaną ogłoszone dodatkowo.

Hodowcy, mający na sprzedaż ogiery, odpowiadające wymienionym warunkom — powinni złożyć oferty na ręce kierowników właściwych Państwowych Zakładów Chowu Koni — najpóźniej do dnia 15 czerwca r. b.

Ogiery, odbywające próby dzielności — mogą być zgłoszone w terminie późniejszym, nie później jednak, niż na 2 tygodnie przed wyznaczonym dniem kupna. Ogiery z toru stołecznego należy zgłaszać bezpośrednio do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Jeździec i hodowca

17

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 10 CZERWCA 1937 R.



ADAM — polski koń remontowy, wcielony 1804 r. do pułku dragonów Królowej. Wiek (1828 r.) 29 lat, wzrost 5 stóp i 2 cale. Rzadka litografja z obrazu malowanego przez Fr. v. Krügera.

Rola konia w czasie pokoju i w czasie wojny

Walka o byt, jaką toczy koń od mniej więcej 25 lat z silnikiem, nie ogranicza się bynajmniej do walki na terenie wojska, gdzie udoskonalenia w konstrukcji pojazdów mechanicznych i postępująca motoryzacja powoli wypierają konia. Cięższa może walka toczy się na polu gospodarczym, w życiu cywilnym, gdzie samochód osobowy, samochód ciężarowy i traktor lub pług motorowy starają się zastąpić konia i pozbawić go zasadniczych przesłanek bytu.

Nie będę tu rozpatrywał słuszności, czy niesłuszności rugowania konia z szeregów wojska. Zajmę się natomiast rolą konia w życiu gospodarczym kraju. Wiemy wszyscy o tym, że samochód po średnio dobrych drogach przewiezie znacznie większe ciężary, znacznie szybciej i na znacznie większe odległości, aniżeli zaprzęg konny. Wiemy również, że pług motorowy lub traktor potrafią przeorać i zbronować pole. Kto może sobie jednak pozwolić na kupno i utrzymanie pługa motorowego czy też samochodu? W każdym razie nie drobny rolnik, gospodarujący na 5—25 hektarach, który dziś całkowicie zdany jest na usługi konia.

Zupełnie odmiennie przedstawia się rola konia na wypadek wojny. W chwili mobilizacji zapewne wszystkie zdatne do użytku samochody ciężarowe i traktory zostaną w drodze poboru natychmiast wcielone do wojska. Dla gospodarki cywilnej pozostaną tylko stare gruchoty, nie nadające się do wojska. Co wtedy zastąpi te środki motorowe? Jak poradzi sobie większy rolnik, jak poradzą sobie miasta i przemysł? Daleko nam jeszcze do tak dużej ilości pojazdów mechanicznych, by w chwili mobilizacji można było w życiu cywilnym pozostawić tak dużą ich ilość, ażeby zapobiegła nagłemu wstrząsowi i wystarczyła na pierwszy okres wojny.

Nie pozostanie więc wówczas nic innego, jak przeprosiny z koniem i zastąpienie nim pobranych do wojska samochodów i ciągników. Nie wolno jednak zapominać o tym, że wtedy właśnie duża ilość koni prywatnych pobraną będzie również do wojska i tym samym ilość ich w gospodarstwie cywilnym zmniejszy się. Stąd wniosek logiczny, że zaistnieje wówczas brak koni, który będzie tym większy, im więcej samochodów i traktorów zastąpić trzeba będzie końmi.

By w zupełności zapobiec brakowi koni w chwili mobilizacji, trzebaby posiadać w kraju w czasie pokoju dużą nadwyżkę koni, któraby pokryła zapotrzebowanie mobilizacyjne wojska oraz potrafiła zastąpić pobrane do wojska samochody i traktory cywilne. Przy pobieżnym zastanowieniu się nad tym zagadnieniem, wydaje się jednak, że całkowite zaspokojenie potrzeb wojska i gospodarstwa w chwili mobilizacji przy obecnym stanie ilościowym koni, będzie niemożliwe. Trzeba będzie z góry ograniczyć się do minimum koni, koniecznego do utrzymania w ruchu przemysłu i handlu i do podołania robotom rolnym.

Nie ulega wątpliwości, że właśnie praca na roli i przemysł rolniczy w czasie wojny staną się jedną z najważniejszych gałęzi gospodarki i przemysłu wojennego, zadaniem której będzie przecież wyżywienie wojska i ludności cywilnej. Pod tym względem musimy być samowystarczalni. Musimy więc ochronić rolnictwo przed wszystkimi większymi wstrząsami na wypadek wojny, a da się to osiągnąć przede wszystkim przez zachowanie w rolnictwie konia, jako siły pociągowej w jak najszerszym zakresie. Wtedy niedużo zmieni się, gdy ogłoszony zostanie pobór pojazdów mechanicznych do wojska. Co najwyżej 25% koni wcielonych będzie do wojska i pozostałe konie będą musiały intensywniej pracować.

Poza zastąpieniem pojazdów mechanicznych w gospodarstwie cywilnym, w handlu i przemyśle i dostarczeniu wojsku potrzebnych mu koni w chwili mobilizacji, trzeba będzie uzupełniać jeszcze straty w koniach podczas wojny. Wiemy z doświadczenia, że straty w koniach w czasie wojny są procentowo kilkakrotnie większe od strat w czasie pokoju. Składają się na to w małym tylko stopniu straty krwawe od ran, natomiast w większym stopniu wzmożone wysiłki koni, nieregularna praca i karmienie oraz znacznie mniej dokładna opieka. Jako przykład zapotrzebowania wojska na konie w czasie wojny przytoczę znany ogólnie fakt z okresu wojny światowej, gdy w 1917 r. Niemcy i Austro-Węgry prawie całą kawalerię musiały spieszyć, by pokryć końmi kawaleryjskimi zapotrzebowanie artylerii.

Jeszcze jeden argument przemawia bardzo za jak najszerszym utrzymaniem koni nie tylko w rolnictwie, lecz i w handlu i przemyśle. Jest nim problem materiałów pędnych. Dziś już częste są głosy, alarmujące opinię publiczną o kurczeniu się produkcji ropy w kopalniach naszych. W czasie pokoju jest to zjawisko o tyle mniej groźne, że zawsze można w razie potrzeby benzynę czy też ropę i oleje importować. W razie wojny import z zagranicy najprawdopodobniej będzie niemożliwy, a zapotrzebowanie i zużycie materiałów pędnych w wojsku wzrośnie kilkakrotnie. Nic więc dziwnego, że armia pochłonie wówczas olbrzymią większość produkcji krajowej, a życie gospodarcze kraju będzie musiało pogodzić się z tym stanem rzeczy. Stąd prosty wniosek, że im więcej będziemy mieli koni, tym mniej odczujemy w czasie wojny ograniczenia w zużyciu materiałów pędnych.

Powyższe rozważania wyraźnie podkreślają olbrzymie znaczenie, jakie posiada koń w czasie wojny. Rzeczą skrupulatnych obliczeń będzie określić cyfrę koni, potrzebnych w razie wojny. Myślę jednak, że będziemy mieli zawsze za mało koni, by zaspokoić w dostateczny sposób wszystkie zapotrzebowania wojenne. W przemyśle wojennym buduje się wiele zakładów, które w czasie pokoju nie są właściwie potrzebne i w czasie wojny dopiero przechodzą na pełną produkcję. W czasie pokoju zakłady te produkują częstokroć inne przedmioty, byle utrzymać zakłady w ruchu. Czyżby nie było również słuszne podejście z tego punktu widzenia do hodowli koni? Wydajność jej powinna być tak obliczona, by mogła ona podołać zapotrzebowaniu wojennemu. Jest ona gałęzią przemysłu wojennego na równi z przemysłem samochodowym, samolotowym i innymi.

K. R.

CIEKAWY DOKUMENT

Jest rzeczą do znudzenia powszechną przypominać, że koń od zarania istnienia Polski był znamienitym orężem wszystkich wojów, husarzy i ułanów. Opracowanie tego tematu i udowodnienie, jak wielką rolę odegrał on w tworzeniu naszej wielkiej historii, czeka swojego autora.

Powtórzmy dla przypomnienia za Rzączyńskim, że: „Całe Królestwo Polskie karmi niezliczone prawie stada rączych koni, które w lotności i strojności zaledwie hiszpańskim i tureckim ustępują, w sile zaś daleko je przewyższają. Zdaje się, że niemasz ziemi bardziej obfitującej w konie, które naród polski z takim utrzymuje staraniem, iż wiele z nich tak wygląda, jakby były drogo kupionymi i sprowadzonymi z Włoch lub Tracji. Nigdzie niemasz większej liczby koni bojowych jak w Polsce".

Kromer zaś powiada, że „konie polskie dla swej szybkości, mocy, pracowitości i gładkiego stąpania w dalszych nawet krajach są szacowane".

Wiedziano więc o tym i dlatego koń polski chętnych znajdował nabywców, tak że już za Zygmunta I 1538 r. wychodzi pierwszy zakaz wywozu koni za granicę. Następni królowie Zygmunt August, Batory, Zygmunt III i Władysław IV utrzymują w trosce o obronność kraju ten zakaz w mocy i rozkazują starostom pilnie baczyć na granicach, a nawet żydowiny, wyprowadzający konie za granicę państwa, obwieszać.

Złoty wiek państwa i jego rycerstwa pozostawił nam liczne liryki, z których prosto, ale może najpiękniej mówi Pasek: „kiedym wsiadł na Cię, tak mi się widziało, że na mnie wojska sto tysięcy mało; Było i męstwo, było serca dosyć, Nie trzeba było w pierwszy szereg prosić".

Koniec XVIII wieku zaznaczył się bardzo ujemnie w historii naszej i równolegle następuje upadek hodowli naszego bojowego konia. Liczne armie najeźdźców i wojny domowe niszczą w haniebny sposób doskonałe stada, rozsiane po całym kraju. Najeźdźcy skwapliwie korzystają ze świetnej sposobności i remontują swoje szeregi polskim koniem.

Fryderyk Pruski pierwszy rozpoczął systematyczne remontowanie swojej kawalerii z polskich krajów. Za jego czasów hrabia Lindenau kładzie pierwsze podwaliny pod hodowlę koni w Prusach. Wojny Napoleońskie biorą ciężki haracz z stadnin naszych i wyniszczają je prawie doszczętnie. Jako jeden z dowodów niech posłuży nam znaleziona litografia z r. 1828, która jako historyczny dokument, staje się prawdziwym pomnikiem dla polskiego konia.

Pełny napis umieszczony na niej brzmi:

Nach der Natur gezeichnet v. Fr. Krüger Gedr. in Königl. Lith. Institut, Berlin 1828 von Helmlehner. „Adam", Polnisches Remonte-Pferd, 1804 in das Regiment Königin Dragoner (jetzt 2-tes Kürassier-Regiment) eingestellt. Alter (1828) 29 Jahre, grösse 5 Fuss 2 zoll. Hat die Feldzüge von 1807, und 1813 bis 1815 mitgemacht, ist zweimal verwundet, niemals krank und nur einmal (1814) beschlagen gewesen. Der jetzt beim Garde-Reserve-Gendarmerie Kommando stehende Unteroffizier Zech reitet dies Pferd seit 1811. Es stand bis zuletzt auf dem rechten Flügel des 4-ten Zuges der 3-ten Eskadron rangiert, war stets einer der besten Läufer und ist noch jetzt vollkommen dienstthätig. Zum besten des Invaliden-Fonds Preiss 20 sgr. *)

Kiedy obecnie, po odzyskaniu Niepodległości zabieramy się z pełną świadomością do odbudowania naszej hodowli, niechaj posłuży nam to świadectwo za dowód, że w naszych niezliczonych rzeszach skarłowaciałych i zabiedzonych koników istnieją bezwątpienia głęboko ukryte, ale nieocenione pierwiastki tężyzny dawnego polskiego konia bojowego.

Pierwszy etap naszej pracy możemy uważać za zakończony. W Lublinie będziemy mieli sposobność oglądać wyniki tych wielkich wysiłków, ugruntowanych na obowiązujących nas tradycjach, prawdziwym zamiłowaniu i wreszcie na obywatelskiej powinności obecnego pokolenia.

Stefan Dembiński,
pułkownik.

*) Jak się dowiadujemy, z litografii tej zostaną sporządzone odbitki w formie kartek korespondencyjnych, które po przystępnej cenie będą sprzedawane na Wystawie w Lublinie, z przeznaczeniem czystego dochodu na fundusz propagandy eksportu polskiego konia za granicę. Inicjatywie tej przyklaskujemy gorąco i wzywamy wszystkich hodowców i miłośników koni do nabycia większej ilości kartek, przedstawiających podobiznę polskiego konia z r. 1828.

TARNOPOL

Podolski Klub Jeździecki powstał niedawno. W poczet członków rzeczywistych P. Z. J. został przyjęty dopiero w maju b. r. Łącznie z tegorocznym ma za sobą już dwa meeting'i publiczne, przeprowadzone w Tarnopolu.

W stylu telegraficznego komunikatu tak wyglądałaby działalność tego młodego Klubu. Byłby on jednak krzywdzący wobec ogromu dobrej woli i ideowej pracy, które stały się podwaliną nowej placówki. O Podolskim Klubie należy wiedzieć więcej.

Podole, z jego możliwościami hodowlanymi, z tradycjami jeździeckimi, żyjącymi jeszcze wśród ziemian, z stacjonującymi tam oddziałami broni jezdnych, stanowi rejon, wymagający egzystencji stowarzyszenia, które jednoczyłoby tamtejsze jeździectwo i służyło dla zaspakajania jego potrzeb.

Zeszłoroczny jesienny meeting P. K. J., jako pierwsza próba, stwierdził celowość powstania Klubu. Było dość jeźdźców i dość widzów.

Miejsce dla toru obrano tuż za miastem. Obrano szczęśliwie, bo obszerna łąka, którą, po dokonaniu odpowiednich prac ziemnych, ogrodzono i wykorzystano jako tor konkursowy, posiada zupełnie odpowiednią glebę.

Z jednej strony toru, jako jego naturalne obramowanie, ciągnie się stary park na wzgórzu, — z drugiej — Seret. Za Seretem malowniczo piętrzy się Tarnopol.

Kryta trybuna sędziowska i loże dla widzów są wykonane solidnie i ładnie. Zainstalowano ruchomy ambulans pocztowy.

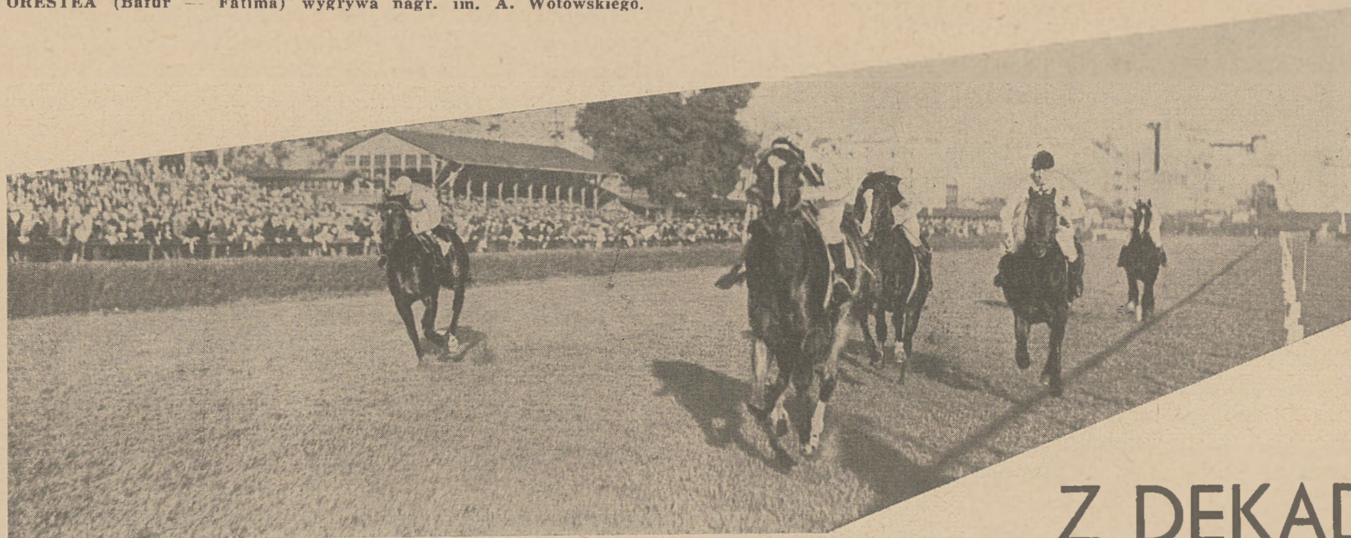
Kolekcja przeszkód, w porównaniu z rokiem ubiegłym, wyglądała lepiej, zarówno pod względem rozmaitości, jak i przystosowania do obecnych wymagań. Nie brakło ani rowu z wodą, ani bankietu. Ten ostatni, jakby dopiero nabyty fortepian, wzbudzający obawę, żeby się nie porysował, był używany mało.

Koni doprowadzono 76. Poza stajniami z najbliższych okolic przybyły stajnie z Jarosławia, Lwowa, Warszawy, Trembowli, Krzemieńca, Brodów, Stanisławowa, Suszna i in.

Gdyby nie bardzo ostry podział konkursów na wyrównywające grupy, przybyłoby z pewnością jeszcze więcej stajen. Obecnie, już wiedząc, że dotychczasowa skala podziału na grupy w przyszłości będzie przez Podolski Klub zniesiona, śmiało możemy przepowiedzieć, że będzie tu startować więcej koni.

Szeroki rozmach i inicjatywa Prezesa Klubu, pułk. dypl. Paszkiewicza, przy ofiarnej współpracy sekretarza Klubu rtm. Friedberga, przewodniczącego Komisji Technicznej, Grocholskiego oraz mjr. Kotulskiego, kpt. Horna i mjr. Kułakowskiego stworzyły piękne dzieło.

ORESTEA (Bafur — Fatima) wygrywa nagr. im. A. Wotowskiego.



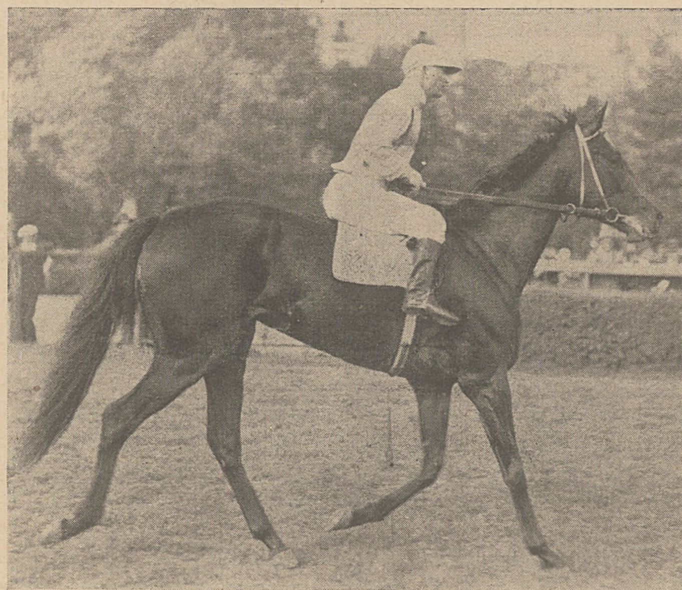
Z DEKADY

Interesujące przygrywki do nagr. Przychówku. — Nagr. Rulera... w dwa konie. — Orestea bije Bałtyka. — Debiut Jagienki II. — Świetne jazdy ż. Gill'a. — Mała klaczka cennego pochodzenia. — Jeritza pokazuje nowe oblicze. — Dal zwycięża łatwo Wilję. — Zacięta walka w nagr. Przychówku. — Piano, Neon, Marap. — Dobrze biegał Lift Boy. — Uwagi co do taktyki jazdy. — Cenny rodowód zwycięzcy. — Newmarket poprawia się. — Trzy zwycięstwa Pirandello.

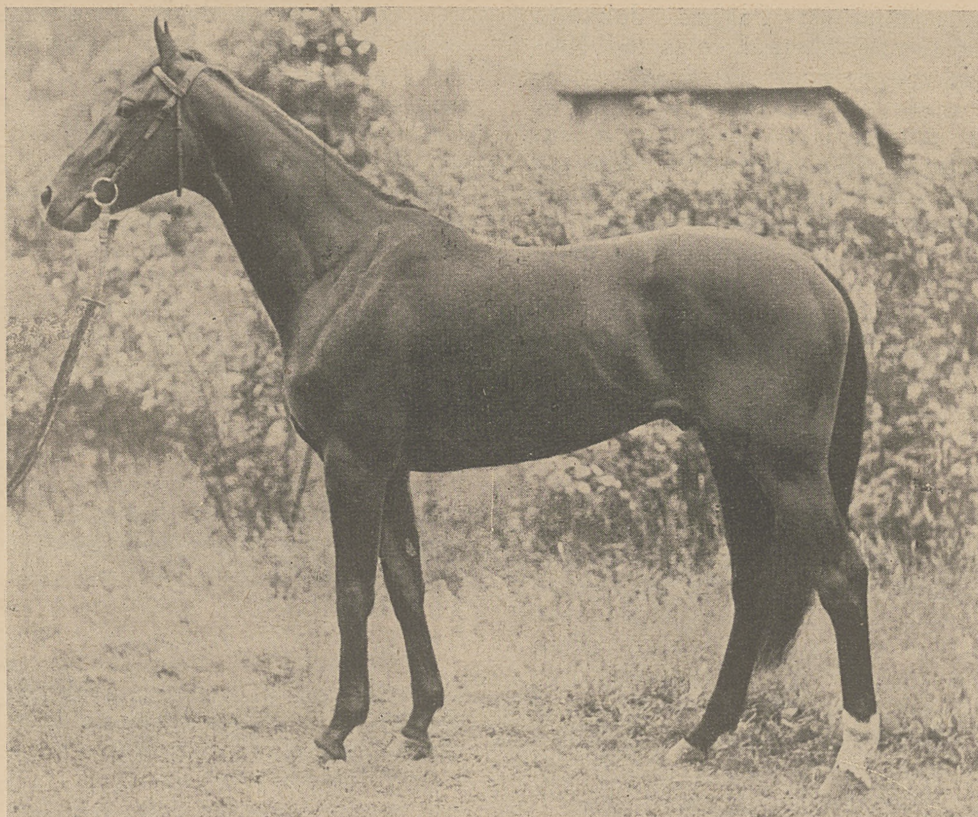
Gonitwa z nagr. 3.000 zł. na dyst. 2100 mtr. (sobota 22 maja, 12-ty dzień), która w założeniu swym ma służyć za próbę dla tych koni, które w 8 dni później mają biegać w nagr. Przychówku — ukształtowała się w r. b. jako naprawdę klasyczna próba trzylatków i, mimo niewysokiej nagrody, budziła zaciekawienie niemniejsze niż niejeden wysoko dotowany wyścig. Zadebiutowały w tej gonitwie Marap (+2 kg.), Piano (+2 kg.), Jon (waga norm.) i Iffet (w. n.), a biegały już Neon i Kerry. Wycofany został Dęblin. Wyścig rozegrany został na klasę i notujemy go jako jedną z poważniejszych prób dla trzyletnich ogierów w roku. Prowadził Neon dość szybkim, równym tempem przed Kerry'm i Marapem (7—32—32½). Ostatnie 1000 mtr. rozpoczyna Neon zrywem 30½ i prowadzi do połowy prostej. Tutaj atakuje go Marap i równa się z nim, lecz Neon znowu uzyskuje przewagę. W pewnym momencie ż. Nowak podnosi bat do góry i tutaj Neon rzuca się w lewo i wpada na barierę, usiłując wierzgnąć siada na zadzie w ten sposób, że ślad kopyta jego odnajdujemy **o pół metra za barierą.** Rzecz zrozumiała, że Neon wybija się najzupełniej z tempa, traci szybkość i przychodzi do mety drugi o ¾ dług. za wysyłanym **Marapem.** O 2 dł. trzeci jest Piano. Czy Neon byłby wygrał, gdyby nie wypadek — trudno orzec; w każdym razie Marap miałby ciężkie zadanie. Z drugiej strony, nawet gdyby Neon był wygrał, musiałoby się odnieść wrażenie, że Marap jest lepszy, niósł bowiem o 2 kg. więcej i biegał po raz pierwszy w sezonie, chociaż znać na nim było, że ostrej roboty mu nie brakło. Ostatnie 500 mtr. dystansu konie przeszły w 32½ s., a całość wypadła w wybornym czasie 2 m. 14½ s.

Ten niezmiernie ciekawy wyścig odbił się fatalnie na zapisach do nagr. Rulera, którą zarówno Jon jak Piano ominęły. Pierwszy nie urósł prawie wcale, drugi wyrósł może nadmiernie i reprezentuje mało dodatni typ Bafura — niesuchy i wysokonożny. Obydwa te konie wolały najwidoczniej nie zaczynać z arcy-szybkim Pasjansem na dyst. 1600 mtr. i pobiegły w omawianej 3000-nej gonitwie na 2100 mtr. (która powinna być w r. b. nazwana kopią Produce'u), gdzie zajęły trzecie względnie czwarte miejsce.

Znakomicie był zrobiony, jeśli chodzi o wyrównanie szans przez odpowiednie wagi, pierwszy w sezonie **handicap** dla koni 4 l. i st. na dyst. 2100 mtr. z nagr. **3000 zł.** Na finiszu zwarta stawka walczyła o zwycięstwo i rezultat do końca prawie nie był pewny. Niestety finisz tego handicapu nie był czysty, a to z powodu potrącenia og. Wicher III przez Rewersa. Wyścig wygrał **Rewers** (—5 kg.), bijąc o łeb 4 l. Kłopota (+1 kg) oraz 5 l. Dell'a (—3½ kg), przy czym ten ostatni wyszedł na trzecie miejsce wypadkiem. Ponieważ Rewers nie przeszkodził ani Kłopotowi ani Dellowi — trudno było uwzględnić protest jeźdźca Wichra III, konia, który nie zajął w wyścigu płatnego miejsca. Na domiar złego Kłopot na ostatnich kilkunastu metrach zwisał po trochu na prawo, nie przeszkadzając zresztą ani Rewersowi ani Dell'owi, ale niepodobna orzec czy i na ile przeszkodził już wówczas z tyłu będącemu Wichrowi III. Nikt nie może zaręczyć, czy Wicher III byłby wygrał, mając clear run, czyli czystą drogę, ale nie ulega kwestji, że był on najnieszczęśliwszym koniem w tym świetnym handicapie, tak jak Dell, nie mający



MONEY MOON (Bulger — Virgin Queen), 3 l. kl. sk.-gn., hod. i wł. Wł. hr. Smorczewskiego.



PASJANS (Bafur — Fortuna II), 3 l. og. gn., hod. P. St. w Kozienicach, wł. st. „Łochów".

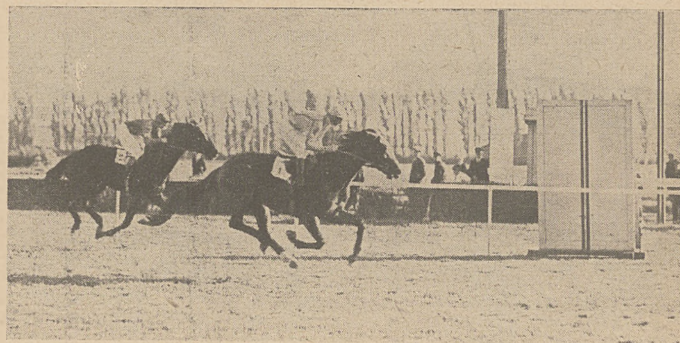
przejścia przez szereg będących w walce koni — był najszczęśliwszym koniem, który zarobił to, co stracił Wicher III. A należało mu się wygrać — zawsze jest blisko.

Rewers jest koniem bardzo ciężkim do jazdy, to też kara jaka spadła na dosiadającego go żok. Jagodzińskiego (miesiąc dyskwalifikacji z obcych koni) — wydaje się nam za surowa, choć zaznaczyć trzeba, że czasami jeździ on nieco bezwzględnie.

Cenną trzylatką jest **Money Moon.** Ta klacz czysto angielskiego pochodzenia, córka dobrego, a przedwcześnie padłego Bulger'a, z niezmierną łatwością pozostawiła za sobą stawkę, złożoną z 4 klaczy, kończąc wyścig roboczym galopem; żadna z jej przeciwniczek nie stanowiła chyba istotnej miary jej wartości, pomimo, że była to gonitwa I kat., w której angielska klacz korzystała z 3 kg. ulgi wagi. Było to drugie zwycięstwo Money Moon w bież. sezonie — na trzy starty, debiutując przegrała ona do Wilji. Sylwetka piękna.

Harmattan (Torelore), po kilku niepowodzeniach, odniósł zasłużone zwycięstwo nad Jantosiem w gonitwie II kat. na 1600 mtr. W gon. III kat., również dla koni 4 l. i st., nie liczyliśmy na zwycięstwo og. **Mirza;** w niesłychanie zaciętej walce wyprzedził on o krótką szyję walczące między sobą niemniej zajadle Dyktatora i Lawinę (łeb w łeb). Konie stajni „Golejewko" są na ogół w wielkiej formie, a zwycięstwo Mirzy to też przewaga formy nad klasą.

Dzień rozgrywki nagr. Rulera złożył się bardzo niefortunnie: w nagr. Rulera biegało 2 konie, a poza tym jeszcze 3 gonitwy miały obsady trzykonne — tak dalece zaznaczyła się łatwa do przewidzenia supremacja zwycięzców. Z góry więc można było przesądzić zwycięstwo og. **Ibis** (Büvesz) nad biegającą po raz pierwszy w życiu Katherine Gaunt (Pociecha upadła po podniesieniu sznurów) w gonitwie najniższej kategorjii, dalej og. **Proch** (Bafur) nad Navy Cut i Galopem w gon. II kateg., wreszcie **Nounoutte** (Mah Jong) nad Siliną i Frejliną. Te gonitwy były tylko formalnościami, jakie trzeba dopełnić aby otrzymać nagrodę.



PASJANS łatwo wygrywa nagr. Rulera.

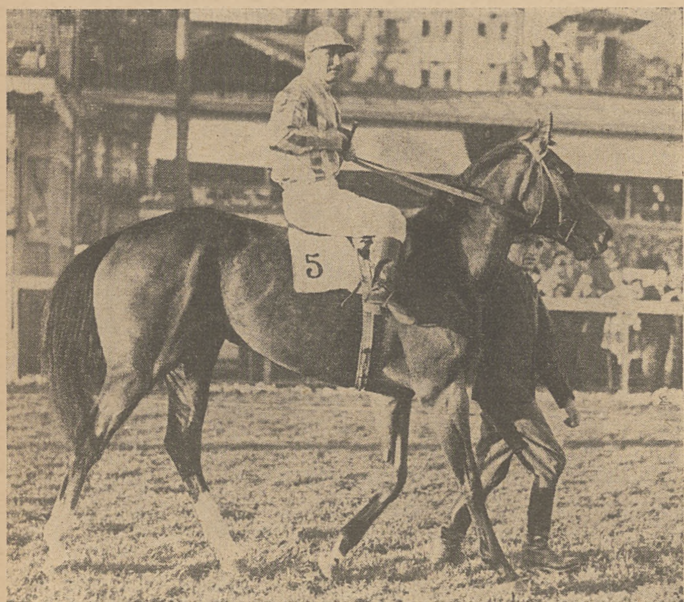
Publiczność emocjonuje się przede wszystkim walką i licznymi końmi w polu, ale nagr. Rulera (12.000 zł., 1600 mtr.), chociaż sprowadzona została do próby dwóch koni, dawała za to prawdziwą przyjemność zo-

P A S J A N S
(Próbna, Hodowców, Rulera)

Fortuna II				Bafur			
Habe		Manton		Bracing Air		Fervor	
Boszorka 1	Con amore 2	Jane Grey II 31	Bayardo 10	Butterfly Dance 20	Hannibal 1	Festa 16	Galtee More 5

baczenia takiego konia jakim jest Pasjans. Jakaż to harmonia kształtów, co za nogi, długość, co za zad! Nieraz już wyrażaliśmy zdanie, że koni do hodowli półkrwi szukać trzeba przede wszystkim wśród flyerów, **bo szybkość wymaga odpowiedniego mechanizmu.** Pasjans jest jeszcze jednym tego dowodem. Nie ma w stawce tegorocznych trzylatków konia takiej budowy i jednocześnie konia tak szybkiego. Jesteśmy pewni, że na 1300—1400 mtr. Pasjans reprezentuje **europejską klasę** i że np. na Austria Preis jest bronią daleko silniejszą niż Napaść.

W nagr. Rulera pokonał on Loyal'a względnie łatwo i niemal w rekordowym czasie 1 m. 38½ s., lecz nie tak imponująco, jak w nagr. Skrzydlowa — na dystansie o 300 mtr. krótszym. Loyal prowadził, a Pasjans minął go na prostej, lecz nie miał w sobie wielkich rezerw, tempo 6—30½—31½—30½. Miało się wrażenie, że na dystansie 2100 mtr. doszłoby do walki. Tym niemniej Pasjans to wielki flyer i bardzo nieprzeciętny koń, a przy tym ten model ogiera, którego się zawsze szuka. Jest on urodzony w stadninie państwowej w Kozienicach i jest wychowany przez zawsze duszą i sercem oddanego sprawie hodowli p. Ryszarda Zoppi'ego, który w roku, kiedy ciężkie chmury zawisły nad stadniną, dostarcza **Pasjansa** — zwycięzcę nagr. Rulera, a w godzinę później — **Orestea,** również wychowanka stadniny Kozienickiej, zdobywa nagrodę im. **A. Wotowskiego** (10.000 zł., 2800 mtr.).



ORESTEA (Bafur — Fatima), 4 l. kl. gn., hod. Państw. St. w Kozienicach, wł. p. Cz. Andrycza.

O R E S T E A

Fatima (WW. RzW.)				Bafur			
Aragwa		Illuminator		Bracing Air		Fervor	
Beatrix 7	Aboyeur 1	Ayesha 5	Radium 3	Butterfly Dance 20	Hannibal 1	Festa 16	Galtee More 5

W tej próbie dystansowej (spodziewaliśmy się tu w każdym razie jeszcze Habdanka) biegało 5 koni. Z początku prowadziła Orestea (Fomienko), po przejściu ok. 600 mtr. drogę pokazywał Le Palatin przed Orestą, Bałtykiem, Jackiem II i Gaffeur'em. Koło stajen ż. Jednaszewski na Bałtyku naciera na Orestę i zbliża się do niej — para ta mija Le Palatin'a. **Orestea** jest szybka, przebywa przedostatnie 500 mtr. w 31 sek. i przy końcówce 34 sek. dość swobodnie odpiera atak Bałtyka. Trzecie miejsce po walce z Gaffeur'em zajmuje Jacek II. Koń ten był źle jechany: jeździec jego zamiast wykorzystać 4 kg. ulgi wagi, jakie miał w stosunku do Gaffeur'a i Bałtyka, a 2 kg. ulgi w stosunku do Orestei — pulował konia, biorąc nb. pierwsze trzy zakręty dużem kołem. **Orestea** pobiła Bałtyka w znacznej mierze dzięki odpowiedniej taktyce żok. Fomienko, zwłaszcza w stosunku do Bałtyka. Gaffeur robił wrażenie konia, który na galopach musiał mieć niełatwe życie z ogierem Łeb w łeb — wyglądał jak na siebie bardzo lekko. W r. ub. gon. im. A. Wotowskiego wygrał w czasie rekordowym Aak (2 m. 59 s.), w r. b. czas wyniósł 3 m. 5 s. (53—35½—31½—31—34).

We wtorek 25 maja (14-ty dzień) mieliśmy znowu ciekawy trial dla ewentualnych uczestników Produce'u **w nagr. 3000 zł.** na dystansie 1800 mtr. Była to próba surowa, rzetelna i przyniosła pierwszą porażkę niepobitego dotąd Gagneur'a. Uległ on w walce i o łeb tylko, wspaniale przez żokeja Gill'a wyjechanej klaczy **Isolda** (Illuminator). O 5 dług. trzeci był Nazdar, dalej Le Picador i Pegazus. Czas b. dobry — 1 m. 52½ s. (19—31—32—30½).

Isolda jest klaczą niewątpliwie dobrą, ale wyścig ten wykazał, że Gagneur nie zdał egzaminu, któryby go zakwalifikował na poważnego kandydata na Produce. Nie zdały go też Nazdar, Le Picador, Pegazus.

Drugim gwoździem dnia była gonitwa I-ej kateg. dla koni 4 l. i st. na dyst. 1600 mtr., w której wystąpiła dobra, równa kompania. I ten wyścig rozegrano w dobrym czasie 1 m. 39 s. (6½—30½—32—30), a zwyciężyła w walce debiutantka **Jagienka II** (Bafur—Fiora), bijąc o szyję Komisa. Trzecia była Narew, dalej Kryniczanka i Tototte. Nie spodziewaliśmy się tak dobrego wyścigu po Komisie: ostatnia jego gonitwa, gdzie coprawda był przed Kryniczanką, którą i teraz wyprzedził — nie upoważniała do oczekiwania od niego tak wspaniałego finiszu. A Elba, do której ostatni raz przegrał i Nord — to przecież nie takie znowu brylanty, chociaż konie zdolne do sporadycznych wyczynów na wysokim poziomie.

Znowu prawdziwie mistrzowską jazdę zademonstrował nam ż. Gill na og. **Augustus Rex** w gon. II kat. na dyst. 2100 mtr. Choć tylko o łeb, ale bardzo jeszcze pewnie, pokonał on Huzara, po rozpoczęciu decydującej walki ani o sekundę zapóźno, ani o sekundę za wcześnie. Champion-jockey wygrał tego dnia 4 wyścigi — oprócz dwóch wymienionych jeszcze na kl. Taiga (IV kat.) i na og. Akcept (V kat.). Ciągle bardzo dobrze biegają niezagrane z jesieni konie stajni „Golejewko"; wygrywają one gonitwy przeważnie bardzo łatwo. **Nelly** (Mah Jong) w gon. III kat. na 1300 mtr. formalnie uciekła całemu polu, a wygalopowany Tabarin zajął za nią drugie miejsce w odstępie dopiero.

Niezmiernie łatwe zwycięstwo (w bardzo słabej zresztą kompanii) odniósł **Govil** (Villars i Goldynga po King's Idler) w gonitwie VI kat. dla trzylatków.

Zaraz w następnym dniu wyścigowym (sobota 29 maja) Govil został pobity przez og. **Liktor** (Harlekin) w gon. V kat. W tym dniu znowu oglądaliśmy dwa

trzykonne i jeden dwukonny wyścig. **Kate Ferry,** córka Villars'a i bezcennej pod względem pochodzenia, ale niesłychanie mało płodnej Ferry (1000 gwinei) — wygrała gonitwę VI kat.; jest to niezupełnie normalnie rozwinięta klaczka, wychowana przez mamkę — poczciwą fornalską klacz. Chociaż nieduża, jednak normalnie zbudowana Kate Ferry posiadać będzie dla stada w Lesznie znaczną wartość.

Główną gonitwę dnia — 3000 zł. na dyst. 1600 mtr. — zdobyła szybka **Jeritza** (Bafur—Bascule po King's Idler i Kentucky, z linii Kasbah FO). W połowie prostej wydawało się, że zwycięża Nola, lecz Jeritza zaatakowała ją i Nola musiała się poddać. Dosiadający jej żok. Gill dał się przy tym zaskoczyć żok. Pasternakowi na Lulu, która o krótki łeb pobiła Nolę na drugie miejsce. Debiutantka Karola Picton biegała „zielono" i wyłamywała na prostej nazewnątrz. Wyścig ten był bardzo szybki 1 m. 39½ s. (6—30½—31½—31½). W nagr. Wiosennej Jeritza biegała źle: musiała ona być leaderką dla Wilji i prowadzić wyścig mimo nie bardzo korzystnego startu; skończyła się na początku prostej. Poza tym galop w nagr. Skrzydlowa z dużo lepszymi od niej ogierami Pasjansem i Loyal'em — z pewnością nie pozostał bez śladu w nagr. Wiosennej.

Już drugi wyścig wygrywa **Czersk** (Bafur—Estramadura): w gon. III kat. wyprzedził on względnie łatwo przepiękną Milo, rodzoną siostrę Jawora II — przebywając 2400 mtr. w dobrym czasie 2 m. 34 s. W sporym odstępie — Oktawa.

Handicap z nagr. 2200 zł. dla koni, znajdujących się nie wyżej III kat., wygrał **Civun,** niosąc 59 kg. — najwyższą wagę w polu. Niezmiernie ciekawe spotkanie oglądaliśmy w gon. II kateg. dla trzylatków na dyst. 2200 mtr. Forsował tempo potężny Nieporęt, na ostatnim zakręcie wyprzedziła go Wilia (56 kg.), aby z kolei ulec pięknej klaczy **Dal** (Villars—Neva, a więc rodz. siostra Narwi), która korzystała z 2 kg. ulgi wagi (niosła jednak 54½ kg.) oraz ze świetnej taktyki i ręki żok. Gill'a. Dal musiała stoczyć krótką walkę z Wilją, lecz gdy już raz wyszła naprzód zdecydowanym rzutem — mijała celownik w ręku. Stajnia p. Bersona wygrała tego dnia dwie gonitwy: oprócz Kate Ferry jeszcze **Krzemień** spisał się dobrze, przeprowadzając z miejsca do miejsca gonitwę IV kat. Asystował mu tylko jeden koń — Tanew.

Husarz zdobył gonitwę z płotami z nagr. 2000 zł. Nurt biegał zupełnie źle i dostał drugą nagrodę tylko dlatego, że z Nidzicy za ostatnim płotem spadł jeździec, a inny jeździec, który klaczy dosiadł, nie miał przepisanej wagi.

Żok. Gill wygrał 3 ostatnie gonitwy dnia i ma obecnie 26 zwycięstw za sobą.

Trudno wyobrazić sobie piękniejszą pogodę niż tę, którą mieliśmy w Warszawie w niedzielę 30 maja (16-ty dzień wyścigów): cudowne słońce, niebo bez chmurki, wystarczające ciepło a zupełnie nie upalnie. Rzeźkie powietrze wpływało znakomicie na konie i żaden z współzawodników Produce'u nie był w paddock'u spocony. Do startu tej pierwszorzędnej próby hodowlanej wyszło w r. b. 9 koni — pole liczne.

Rezultat szczegółowy. Warszawa. Niedziela 30 maja, 1937 r.



PIANO (Bafur — Harmonja) zwycięsca 3 l. Produce.

Nagroda 30.000 zł. oraz stawki i przepadki Produce im. Ludwika Grabowskiego dla 3 l. og. i kl. Opłata przy zapisie do gonitwy po 80 zł. od konia.

Dystans około 2100 mtr.

Ogólna suma nagrody 58.560 zł., z których dla wł. I-go konia 38.026 zł., dla hod. 3.803 zł., dla wł. II-go konia 11.407 zł., dla hod. 1.141 zł.; dla wł. III-go konia 3.803 zł., dla hod. 380 zł.

(Suma stawek i przepadków wyniosła 12360 zł.).



Finisz nagr. im. L. Grabowskiego. Od prawej: Neon, zwycięsca Piano, Marap, Lift Boy i inne.

Piano, og. gn. J. Cichowskiego po Bafur i Harmonja po Stavropol, hod. Stadniny Państwowej, 58½ kg. ż. Jednaszewski 1
Neon, og. gn. st. Krasne po Highborn II i Whittlesford po Stedfast, hod. własnej, 58 kg. ż. Nowak 2
Marap, og. gn. st. Łochów po Rapace i Marionette po Cicero, hod. własnej, 58 kg. ż. Gill 3
Lift Boy, og. kaszt. st. Jordan po Rheinwein i Porcelain hod. Alfr. hr. Potockiego, 58 kg. ż. Pasternak 4
Jon, og. gn. St. Lothe po Villars i Jokohama, 58 kg. ż. Jagodziński 5
Wersal, og. gn. Fr. Wężyka po Villars i Sewilla, 58 kg. ż. Fomienko 6
Iffet, kl. gn. st. Nałęcz po Illuminator, 56 kg. ż. Lipowicz 7
Gagneur, og. gn. St. Szwarcsztajna po Harlekin, 58 kg. ż. Stasiak 8
Peryskop, og. c. gn. J. Cichowskiego po Parachute, 58 kg. ż. Dorosz 9

W walce o szyję, trzeci koń o szyję. Czas 2 m. 13½ s. (7—30—33—33½—30).

Po dobrym starcie do prowadzenia zrywa się Peryskop i odsadza się o kilkanaście długości. Za pierwszym zakrętem na drugie miejsce wychodzi Wersal i staje się jakby łącznikiem między Peryskopem a resztą pola. Leader kończy się dopiero za bramą wiazdową. Wersal idzie naprzód (po bandzie), a Piano, Marap i Neon poprawiają miejsca. Na ostatni zakręt konie wychodzą bardzo skupione. Wersal odchyla się od bandy i w lukę przez niego wytworzoną wskakuje momentalnie Marap, a od zewnątrz wychodzą naprzód Piano i Neon. Ta trójka zawiązuje ze sobą zaciętą walkę, która kończy się rezultatem: **Piano** bije o szyję Neona, a ten również o szyję Marapa. Finisz bardzo ładny, malowniczy, do końca rezultat nie był pewny. O 2 dług. czwarty Lift Boy. Wynik gonitwy wisiał na włosku. Przy odrobinie szczęścia mógł wygrać Neon — wyglądający na stayera; mamy wrażenie, że powinien on był wcześniej nieco ruszyć naprzód i że jeździec jego zbyt ślepo trzymał się Marapa. Ten ostatni znowu biegał znacznie gorzej niż w gonitwie 3000-ej w dniu 22 maja, której porządek został nieco zmieniony: 22.V — 1) Marap, 2) Neon, 3) Piano. 30.V w Produce: 1) Piano, 2) Neon, 3) Marap. Wiemy więc już napewno, że ta trójka to rzetelnie dobre trzylatki, z których każdy ma prawo walczyć w Derby. Doskonale biegał Lift Boy, ale koń ten za długo i za daleko trzymany był w odwodzie: gdyby tak był prowadzony, powiedzmy, tuż za Wersalem — to mógłby wmieszać się do końcowej, decydującej walki, zważmy, że finiszował on przy końcówce 30" z dalekiej pozycji. Nieźle szedł Wersal, a na finiszu Jon, Iffet i Gagneur trafiły do zbyt mocnej kompanii. Pierwsza czwórka z Produce'u musi się teraz zmierzyć z Pasjansem, Loyal'em, może Lechem II, no i klaczami. Derby zapowiada się pierwszorzędnie, arcyciekawie!

Harmonja wygrała nagr. Liry, nagr. Rzeki Wisły, nagr. Wielką Warszawską, w której raz była także drugą. Babką jej była derbistka warszawska, znakomita Gavotte, córka Galtee More'a. Piano więc ma 2 prądy krwi tego ogiera. Piano jest potężnym, lecz trochę wysokonożnym koniem, w ogromnej ramie, któremu brak precyzyjności w budowie kończyn — Bafur nie jest tym ogierem, który daje z reguły dobre, a zwłaszcza suche nogi. Bardzo szczęśliwie odbijają pod tym względem Bandit i Pasjans. Piano jako dwulatek wygrał 24300 zł. — zwyciężył w nagr. Widzowa, był drugi w nagr. Augusta hr. Potockiego.

PIANO

Harmonja (PO, WW, RzW.)				Bafur			
Gamma		Stavropol		Bracing Air		Fervor	
Gavotte 9	Floreal 23	Serenada 4	Spearmint 1	Butterfly Dance 20	Hannibal 1	Festa 16	Galtee More 5

Zupełnie nie udała się nagr. 3000 zł. na dyst. 2400 mtr. Mimo ograniczeń i ulg wagi zapisało się do niej tylko 3 konie, a nadomiar złego Klejnot Bychawski został wycofany. Gonitwa sprowadziła się do galopu dla og. **Jacek II** (Bafur), który przegalopował cały dystans przed Rewersem. Gonitwa wybitnie deficytowa. Stajnia lesznowska wygrała tego dnia jeszcze drugą gonitwę: **Jantoś** (Bafur) wziął nagr. 2200 zł. na dyst. 1600 mtr., zwyciężając bardzo dobrze debiutującego Dapifera. W ten sposób Bafur dał trzech zwycięzców jednego dnia. Gonitwę I kat. dla trzylatków wygrał łatwo **Newmarket** — importowany w łonie matki z Anglii. Koń ten bardzo się poprawił od ostatniego wyścigu. Obiecujący **Lord Ship** (Villars i importowana z Anglii kl. Bay Leaf, matka Eclair'a), który nie biegał jako dwulatek, przygotowany jest bardzo ostrożnie. Wygrał on bez trudu gonitwę VI kat. od Ivresse i Tamerlana III.

Pirandello w bież. sezonie biegał dotąd bez przegranej; uprzednio zdobył VI i V kateg., obecnie wygrał gon. IV kat. wyprzedzając La Scala'ę i Margasa.

WOJSKO I HODOWCY SPOŁEM

Na poruszany kilkakrotnie przezemnie temat jest jeszcze wiele do powiedzenia i zrobienia! Powiadam, do zrobienia, bo sprawa, którą obecnie chcę poruszyć, była już robiona więc zasługa pomysłu nie do mnie należy. W ostatnich latach najniższych cen na ziemiopłody sprzedaż koni do remontu była atrakcyjna, tak dzięki powszechnej pogoni za gotówką, jak i obsyłaniu stacji kopulacyjnych państwowymi ogierami typu wierzchowego, więc chów koni dla wojska znacznie wzrósł, przekraczając chyba ilość zakupywanych koni dla naszej armii. To też za szczęśliwy i lukratywny pomysł poczytanym było odsprzedanie zagranicę nadmiaru zakupionych przez Szefostwo Remontu koni. Zapewne sprawa ta napotykała na trudności, skoro przycichła; a może brakło nabywców?

Zbliżająca się jednak wystawa koni remontowych w Lublinie i wysoki standart koni, dopuszczonych na wystawę, niewątpliwie zgromadzi zagranicznych reflektantów i podniesie chęć kupna, czemu doba powszechnego zbrojenia się państw sprzyjać powinna. Zrobiona więc kilka lat temu próba odsprzedaży koni remontowych, wzbogacona doświadczeniem i praktyką, powtórzona obecnie byłaby wielkim dobrodziejstwem i dla Hodowców i dla państwowego bilansu handlowego. Sprzedaż zaś nadmiaru koni za pośrednictwem Szefostwa Remontu, z pominięciem prywatnego pośrednictwa, pozwoliłaby wzmagać armie sojusznicze.

Br. Sulimierski.

Uwaga do artykułu „Ku ustaleniu półkrwi"

W serii niezmiernie interesujących artykułów Pana M. Szczepskiego pod tytułem „Ku ustaleniu półkrwi", poruszających podstawowe zagadnienie, związane z hodowlą konia półkrwi, spotkałem się w Nr. 13-ym na str. 236 z opinią autora o konieczności reformy „ksiąg stadnych dla konia szlachetnej półkrwi".

Wydaje mi się, że jest to jedyny punkt w serii artykułów p. M. Szczepskiego, który może stanowić materiał do dyskusji lub negacji.

Najprawdopodobniej sprawa polega na nieporozumieniu. To wszystko, co Szanowny autor pisze, jest najzupełniej słuszne jeśli chodzi o rejestry związkowe koni. Na podstawie takich rejestrów, jak rozumiem, konie byłyby przyjmowane do Związków Hodowców Koni, których zadaniem jest hodowla i ustalenie typów koni, dążenie do osiągnięcia odpowiedniego ich budowie kalibru, do racjonalnego wreszcie skonsolidowania krwi.

Takie rejestry związkowe byłyby napewno pożądane i mogą mieć zastosowanie nietylko w hodowli szlachetnego konia półkrwi, ale także w hodowli konia każdego innego typu, nie wyłączając pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej.

Ale przecież księga stadna jako taka ma zadanie zupełnie inne. Ma ona jedynie stwierdzić rok urodzenia konia, jego pochodzenie oraz stwierdzić kto konia wyhodował. Księga stadna jest końskim urzędem stanu cywilnego, ściślej biorąc, jest urzędem stanu cywilnego dla koni.

Sięgnijmy do przykładów ze stosunków ludzkich. Związek atletów, gimnastyków, bokserów czy wioślarzy może nie przyjąć do swego grona człowieka ułomnego, z krótszą nogą, wadą serca, lichemi płucami, krzywą łopatką czy też zanikiem mięśni; ale urząd stanu cywilnego nie może odmówić mu wyciągu, stwierdzającego, że urodzony jest on w roku X w miejscu Y z ojca A i matki B.

To samo z końmi. Jest zrozumiałe, że do Związku Hodowlanego, mającego ściśle określone zadania, jak np. powiększenie kalibru, lub ustalenie prawidłowych kształtów — nie zostanie przyjęty koń drobny, bez kości, z wadami eksterieru.

Ale dlatego nie ma być stwierdzone pochodzenie konia, z tych czy innych względów nieprzyjętego do rejestru związkowego. Przecież koń o budowie stawów skokowych innych niż te, które człowiek uważa za prawidłowe, koń o niezupełnie prostym postawieniu nóg przednich, może być pierwszorzędnym koniem użytkowym, może w raidzie na 100 czy 1.000 klm. pokonać „najprawidłowsze" w ludzkim pojęciu sławy, może być championem skoczkiem, może być doskonałym koniem remontowym, może być za wielkie pieniądze sprzedany zagranicę. W każdym z tych wypadków wymagane będzie oficjalnie stwierdzone świadectwo pochodzenia konia. Czy właścicielowi takiego konia wolno odmówić wydania takiego świadectwa?

Jestem głęboko przekonany, że zasady prowadzenia Polskich ksiąg stadnych są naogół opracowane znakomicie, mogą w wielu wypadkach służyć za wzór całemu światu i nie wymagają, zdaniem mojem, żadnych poważniejszych korektur, a może tylko drobnych uzupełnień. Natomiast rejestrów związkowych w rozumieniu p. M. Szczepskiego nie posiadamy zupełnie. Głosuję solidarnie wespół z Szanownym autorem za stworzeniem rejestrów związkowych, t. zn. ksiąg stadnych do celów i ściśle określonych zadań hodowlanych, które to rejestry związkowe, jak jeszcze raz podkreślam, są zupełnie czemś innym niż księgi stadne w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Księga stadna na całym świecie ma jedno jednakowe i wspólne zadanie — prawidłowe ustalenie pochodzenia konia. Kwalifikacja odbywa się na podstawie badania, sprawdzania, względnie uzupełniania dokumentów, dostarczonych przez hodowcę i instytucje hodowlane. Przyjmowanie koni do rejestrów stadnych musi się odbywać na podstawie stałych kwalifikacji przez bardzo fachową komisję, złożoną z ludzi, którzy będą świadomi tego, co chcą osiągnąć w terenie, w naturze, a nie na papierze.

I jeszcze jedno. Gdzie miałoby być stwierdzone pochodzenie koni, które urodzą się od klaczy, wpisanych do rejestrów związkowych, a które do tych rejestrów się nie nadadzą? Bo przecież nie łudźmy się, że od prawidłowych i kościstych koni urodzą się zawsze prawidłowe i kościste konie. Nie łudźmy się, że od standaryzowanych koni półkrwi będziemy mieli również zawsze standaryzowany przychówek.*). Podobne rodzi podobne i aczkolwiek zasada ta w hodowli koni ma stosunkowo najmniejsze zastosowanie, tem niemniej praca Związków nad ustaleniem typów koni jest **napewno celowa,** lecz **nigdy** nie da 100% rezultatów. I dlatego rejestry związkowe i księgi stadne nie **wykluczają się,** ale księgi stadne, zwłaszcza w hodowli konia półkrwi, powinny być uzupełnione przez **rejestry.**

St. Schuch.

---

*) Wiedzą o tym nietylko hodowcy, dlatego chcę tu przytoczyć małą dykteryjkę. Znana z piękności kształtów tancerka zaproponowała Bernardowi Shaw związek małżeński, uważając, że ze związku takiego, łączącego piękno kształtów jednej strony z inteligencją i mądrością drugiej, powinien urodzić się jakiś fenomen. Bernard Shaw odpisał: „Zaszczyca mnie niezwykle propozycja Pani, ale jakąż mamy gwarancję, że dziecko nasze nie będzie miało moich nóg a Pani... mózgu". S. S.

KOMUNIKAT

Ministerstwa Rolnictwa i Reform Roln.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, że na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie udzielane będą hodowcom premie na odkupienie od Komisji Remontowych klaczy celem użycia ich do hodowli. Premie powyższe wypłacane będą z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości 500 i 400 złotych w zależności od klasy nagrody, przyznanej klaczy przez komisję sędziowską, która decyduje również o przyznaniu premii. Premia wypłacana będzie temu, kto odkupuje klacz od komisji remontowej i zamierza użyć ją do hodowli, niezależnie od tego, czy dana klacz urodziła się w jego stadzie, czy też u innego hodowcy.

Otrzymujący premię zobowiąże się pisemną deklaracją, że:

1) Odkupioną klacz odchowywać będzie corocznie w przeciągu conajmniej lat 4 ogierem z Państwowych Zakładów Chowu Koni lub ogierem uznanym.
2) W ciągu 3-ch miesięcy od dnia podpisania deklaracji zgłosi klacz do odpowiedniej księgi stadnej, o ile już przed tym klacz do takiej księgi nie została wpisana.
3) Nie wyzbędzie się klaczy w ciągu lat 4 od daty podpisania deklaracji bez zezwolenia kierownika właściwego Państwowego Stada Ogierów.
4) Kierownikowi właściwego Państwowego Stada Ogierów lub jego zastępcy, przysługuje prawo sprawdzania na miejscu u hodowcy czy zobowiązania, wymienione w deklaracji są przez hodowcę spełnione. W razie niedotrzymania zaciągniętych zobowiązań hodowca zwraca otrzymaną premię.

Pierwszeństwo w ubieganiu się o premię mają członkowie Związków Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych.

Rozkwit niektórych rodzin żeńskich

Oddawna już zaobserwowano w hodowli koni pełnej krwi zjawisko, iż niektóre rodziny żeńskie, znajdujące się w fazie bujnego rozkwitu i wywodzące się od znakomitej protoplastki — zamierają (czasami tylko na pewien okres), inne natomiast, dotychczas zupełnie outsider, wysuwają się na czoło.

Studiujący pilnie nasze Tablice Genealogiczne mogli zaobserwować zjawisko to również i w okresie niedawnym, a mianowicie poprzedzającym rok 1929, do którego to roku włączeni są zwycięzcy w wymienionych Tablicach. Od tego czasu minęło lat osiem i w tym tak krótkim okresie okazało się, iż wyłaniają się nadal kwitnące gniazda w liniach żeńskich.

Zjawisko to wywołuje potrzebę wydawania Suplementów do Tablic, ponieważ zaś u nas one się nie ukazują (ze względów oszczędnościowych zapewne) — zachodzi konieczność informowania czytelników, interesujących się tym tematem, o zachodzących zmianach.

Tymi względami powodowani, umieściliśmy kilka lat temu studium o rodzinach żeńskich; obecnie dajemy niejako ciąg dalszy, a mianowicie opierający się na materiale lat ostatnich do 1936 włącznie.

Oczywiście, w studium tego rodzaju nie możemy uwzględniać całego materiału, poprzestając jedynie na najbardziej charakterystycznych przypadkach, które analizować będziemy według porządku naszych Tablic.

W poprzednim naszym studium, jako pierwszy przypadek tego rodzaju, przytoczyliśmy klacz Mistrella'ę (1-e — 21), która w ciągu lat nieledwie kilku została perłą Stud Book'u, gdyż z jej krwi wyłoniły się takie rozgłośnej sławy jednostki, jak Trimdon (Acp. 2 ×), Foxhunter (Acp., Dcp), Young Lover (G., NS.), oaksistka Light Brocade oraz Dorigen (Linc. Hcp.).

Obecnie musimy zająć się bliską jej krewną, ur. w roku 1913, córką Dark Ronalda **Popingaol**, gdyż jej wyczyn hodowlany w ostatnich latach jest naprawdę b. ważki.

Popingaol wydała na świat dwie znakomite córki, z których jedna zdobyła Oaks, druga St. Leger. Obecnie krew ta zaczyna grać swoją rolę i w pokoleniach dalszych.

Popingaol:
- O. Cos.
- **Pogrom**
- L. Cos., JS, QM.
- **Book Law** . . . . .
  - SJ.
  - Canon Law
  - 1930 Colorado
  - SJ. Ec.
  - **Rhodes Scholar**
  - 1933 Pharos
- Field Trial
- 2.
- Book Dept — **Pay Up**
  - 1933 Fairway

Field Trial był dobrym koniem, trzecim w Derby, zwycięscą w King Edward VII Stakes, co się zaś tyczy Rhodes Scholar'a i Pay Up'a — wszyscy wiemy, iż są to klasyczni zwycięscy z ostatniego sezonu i pochodzą od wspólnej protoplastki, przynosząc jej zaszczyt niemały!

Rzecz charakterystyczna: najlepsze konie z rodziny tej, a więc Rhodes Scholar, Pay Up i Canon Law posiadają prawie identyczne rodowody, wywodzą się bowiem z prawej strony od Fairway'a, Pharosa bądź Colorado (Phalaris × córka Chaucera), z lewej zaś od córek: Buchana i Popingaol!

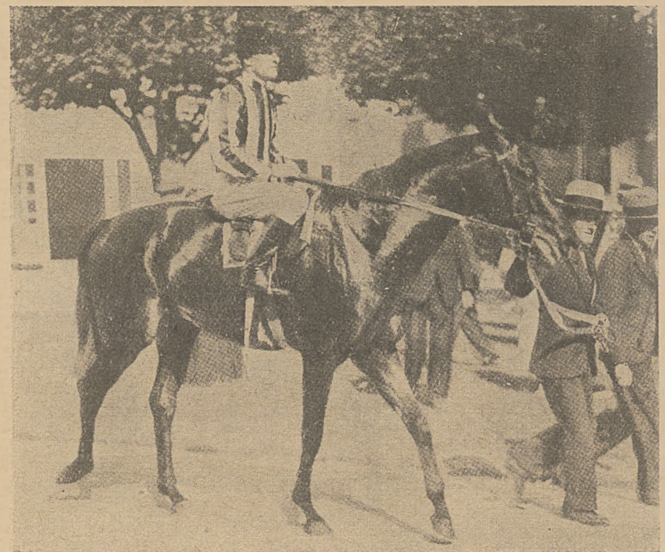
Analizowanie zjawiska tego wykroczyłoby poza ramy niniejszego szkicu.

Tak więc, Mistrella i Popingaol odegrały ogromną rolę na turfie angielskim w latach ostatnich. Wywodzą się one od wspólnej protoplastki, córki Blair Athola Paraffin, która swego czasu utworzyła kwitnącą rodzinę żeńską, obecnie zaś spełnia tę samą rolę — powtórnie!

Wystarczy przeczytać imiona, figurujące na odpowiednich tablicach żeńskich, a które zadługo byłoby przytaczać, aby odrazu dojść do wniosku, iż mamy tu do czynienia ze śmietanką rodzin żeńskich.

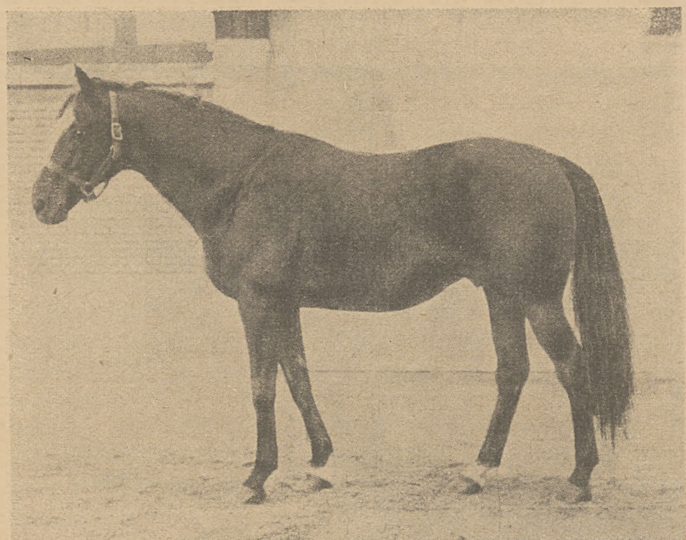
Z linii Paraffin (1870) wpływ na polską hodowlę wywarły, bądź czynne w niej były: ojciec Parachute'a, a prawnuk Paraffin Perdiccas i matka zwycięzczyni Hcpu Krasne Jeanette III — Reichsgräfin.

Pisaliśmy już w poprzednim szkicu, iż nader częstym jest zjawisko, gdy od danej protoplastki występuje znakomita progenitura w kilku krajach **równocześnie** — pozornie, jak gdyby niezależnie od siebie, a jednak musi tu zachodzić ścisły związek, gdyż wypadki tego rodzaju są b. częste.



MESA (Kircubbin — Mackwiller), kl. gn., ur. 1932, wł. p. W. Wertheimer.

Tutaj zaliczyć możemy progeniturę klaczy **Veldt** (1905), od której wywodzi się Mesa, zdobywająca 1000 Gwinei w 1935 roku w Anglii, równocześnie zaś we Francji święci wielkie sukcesy Assuérus, triumfator w Prix du Conseil Municipal, Prix du Président oraz wcale dobry Skiff. Oto schemat odgałęzienia tej rodziny żeńskiej:



KIRCUBBIN (Captivation — Avon Hack), og. gn., ur. 1918, ojciec Camors'a.

Veldt
- Hip Along
  - Skiff
  - **Assuérus**
  - 1390 Astérus
- 1.
- Marveldt — Mackwiller — **Mesa**
- 1932 Kircubbin

Jeśli przyjrzymy się protoplastkom żeńskim Veldt, to zaobserwujemy, iż nie odznaczyły się one bynajmniej ani na torze, ani też w stadzie i trzebaby sięgnąć o całe sto lat wstecz, to jest do znakomitego ojca Pocahontas Glencoe (ur. 1831 r., 2., Acp., Gcp.), aby natrafić na jakiegoś wybitnego konia.

Prawdopodobnie bodziec do rozkwitu „dzikiej" płonki tej zaszczepiły dobre ogiery, u Assuérusa: Astérus i Hurry On u Mesy: Kircubbin, Verwood i Marcovil oraz udane połączenia krwi.

Nieco dalej na tej samej tablicy (1-w) natrafiamy na klacz doskonałej krwi, ur. w 1916 r., **Vice Versa** (Cylgad i Taslett po William the Third), której progenitura doskonale zarekomendowała się w Italii oraz w Niemczech:

Vice Versa
- Ratibor Rennen
- Iniga Jones — Iniga Isolani
- 1934 Graf Isolani
- IO. ID. Prem. Parioli. Prem. Regina Ellena
- **Jacopa del Sellaio**
- 1929 Coronach
- Premio d'Italia:
- Jacopo La Pontormo
- 1932 Capt. Cuttle



CORONACH (Hurry On — Wet Kiss), ur. 1923 r. w Anglii.

I znów spotykamy się tutaj z tym samym zjawiskiem: równocześnie w Italii i w Niemczech rodzina ta zaczyna dawać wybitne konie.

A nic, zdawałoby się, nie wskazywało na to: paranteli wybitnej blisko w rodzinie nie było. Przyszły wreszcie dobre reproduktory i te zrobiły swoje!

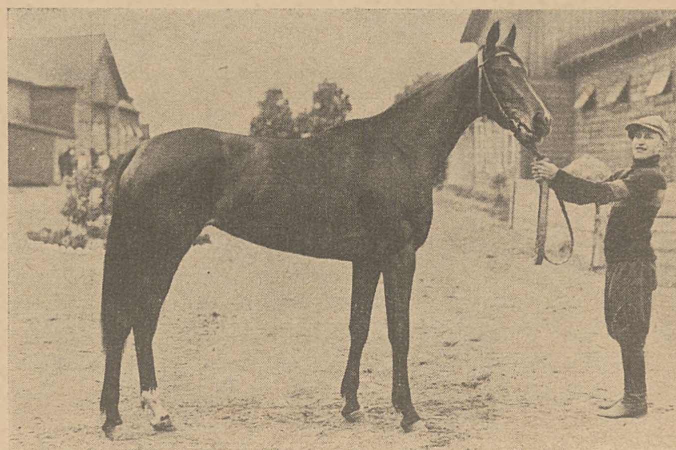
Maleńki przykład rozkwitu linii żeńskiej możemy obserwować i na klaczy Membrilla (1902), który przytaczamy tutaj dlatego, iż należy do niej znajdujący się w Polsce Javelot.

Membrilla
- Hallebarde
  - La Lance
    - Javelot
    - La Sagaie — Sagace
    - 1929 Cannobie
  - T²
  - Hallebardier
  - S.
  - La Balladeuse — La Savoyarde
  - 1927 Fil. de Savoie
- d'E., La Coupe d'Or.
- Media Luna — Dieuze — Davout
- 1933 Parth



INIGA ISOLANI (Graf Isolani — Iniga Jones), kl. 3 l. pierwsza faworytka na Derby Niemieckie w r. b.

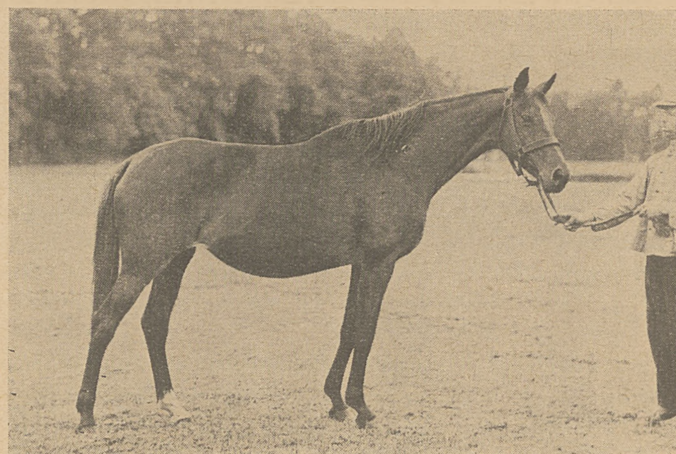
Tu zatym natężenie dziedziczenia zdolności wyścigowych jest daleko mniejsze, klasycznych zwycięsców brak, a jednak rodzina wykazuje swoją żywotność, na świat przychodzą coraz to inne pożyteczne konie, a jutro — kto wie — może wyłonić się z niej crack wielkiej miary!



INGODA (Harlekin — Graisse), kl. gn., ur. 1929 r. w st. J. hr. Czarneckiego, wł. p. M. Bersona.

I wyłonił się, lecz w dalszej nieco paranteli, mianowicie Cameronian (2. D.), znakomity syn Pharosa, ur. w 1928 roku...

Stosunek tych dwóch rodzin żeńskich jest następujący:



GRAISSE (St. Saulge — Greffe), kl. gn., ur. 1916 w Belgii, wł. st. „Golejewko".

Sonsie Queen 1875
We Shall
Remember — Membrilla
O.
Fine Lady — Svelte — Cherimoya
(babka Cameroniana)

Dalszym przykładem rodziny, z której wyłaniają się **równocześnie** w dwóch różnych krajach wybitne konie, służy progenitura ur. w roku 1895 córki Bend Or'a Tay.

Pierwszy moment rozkwitu miała rodzina ta w latach 1910—1918, gdy w Niemczech biegały tak dobre konie, jak Tampa i Terminus (dzieci Tay), oraz Traümer, Tulipan i Traum — racery wielkiej miary, a wnukowie Tay.

Lecz przyszedł okres doby obecnej i tajemnicze, ukryte w plazmie właściwości u progenitury Tay spowodowały, iż we Francji pojawiła się rozgłośna córka Blandforda Mistress Ford zdobywczyni Grand Criterium, Prix Robert Papin, Prix Morny, Prix La Rochette i Prix de Diane, równocześnie zaś w Niemczech zwycięscą m. in. w Union Rennen Travertin.

Oto stosunek pokrewieństwa tych dwóch koni:

Tay
Tutti Frutti—Titania—Tschierva—**Travertia**
1931 Graf Ferry
Don's Birthday—Pollonia—Polly Flinders—**Mistress Ford**
1933 Blandford

A więc dopiero w czwartym pokoleniu wystąpiły na jaw ponownie cenne właściwości krwi Tay, rozbudzone zapewne użytkowaniem prima reproduktorów.

Gdzie kują żelazo tam lecą iskry; jedną z takich iskier jest zwycięszczyni w Prix Robert Papin ur. w 1934 r. córka Bubbles Minaudierè, wywodzącą się od klaczy Mino, półsiostry Tay.

W dość dalekiej coprawda paranteli, lecz należy do rodziny tej belgijska Graisse, tworząca u nas swoją rodzinę żeńską:

Graisse
O.
Estella II — **Luna**
Bo. R.
Falada
Wios.
Ingoda

Czytelników polskich zainteresuje bezwątpienia zjawisko. iż w czasach, gdy u nas święciła triumfy Bastylja — równocześnie w Niemczech zdobyła tamtejszy Oaks, czyli Preis der Diana rówieśnica jej, a córka Herolda Lehnsherrin, obydwie pochodzące od wspólnej antenatki klaczy **Gipsy Queen.**

Gipsy Queen
Lady Palmist—Line of Life—Leben und leben lassen
Electrix—Lapis—**Lehnsherrin**
1931
Beltenebrosa—Belford—Belhaven—Belgrove—**Bastylja**
1931

Tu zatym występuje zjawisko to w piątym dopiero pokoleniu. (D. c. n.).

Poznańskie ma głos...

W odpowiedzi na artykuł „Drobne nieścisłości" p. Alexandra Danilczuka w Nr. 14 Jeźdźca i Hodowcy, niech mi wolno będzie zabrać głos w dyskusji, wywołanej sporną kwestią używania lub zaniechania dolewu krwi orientalnej w stadach wielkopolskich.

Zanim przejdę do meritum sprawy, pozwolę sobie podkreślić tym razem rzeczywistą „nieścisłość", zawartą w tym artykule, a mianowicie w drugim ustępie czytamy „należę do tych co z całą świadomością krytykują orientalizowanie dokonane na poznaniaku".

Lecz już o sześć wierszy poniżej, w trzecim ustępie Sz. Autor zbija to własne credo, skoro w tymże samym artykule pisze: „a więc przede wszystkim nie krytykuję pod żadnym względem dolewu krwi arabskiej do rasy czy odmiany konia półkrwi etc..."

Nie bardzo sobie umiem wytłumaczyć tej sprzeczności w opinii Sz. Autora, a przechodząc do realnej dalszej dyskusji, pozwoliłam sobie tylko mimochodem zauważyć tę „drobną nieścisłość".

Dyskusję nad artykułem Sz. Autora podzielę na dwa punkty A) metody użyte przez naszych sąsiadów Niemców w hodowli elity półkrwi, których pepinierą są Trakeny, B) metody hodowców poznańskich w kilkunastu stadninach używających orientala. Zacznijmy od Niemców, których cytuje p. F. K. w artykule „Sankt Georg o arabach zakupionych w Polsce" (J. i H. Nr. 11) oraz p. Danilczuk. Nie wychodząc poza ramy przez nich zakreślone, a więc Traken, przypatrzmy się metodom hodowlanym tam stosowanym:

Nie wiem czy Sz. Autor zwiedzał Trakeny i mógł na miejscu skonstatować, jak dalece zdania i oceny wybitnych hippologów, cytowanych w licznych ustępach, artykułach i dziełach zgadzają się z praktyką i życiem, a więc nie tylko we wspaniałych reproduktorach i matkach trakeńskich, ale w produktach, które oglądaliśmy w Królewcu na Targach Ogierów, w Stadach Państwowych Georgenburg i Rastenburg oraz w prywatnych stadninach.

Nawiasem podam, że na przetargu ogierów w Królewcu uznany był za jednego z najlepszych, siwy Peer Gynt, wywodzący się z radowieckiego Amuratha i klaczy po anglo-arabie Nana Sahib. Na pokazie w Hamburgu otrzymał on zasłużoną I nagrodę.

Jak ogólnie wiadomo Trakeny zostały założone w 1732 roku czyli przeszło 200 lat temu. Hr. Wrangel w swym dziele „Das Buch vom Pferde", wyliczając początkowy skład w Trakenach z tego okresu pisze, że „als Stammväter der alten Trakehnerrasse" należy zaliczyć trzy ogiery, a mianowicie: siwego Persianer'a rasy perskiej, Spinola'ę, szpaka, syna Persianer'a i folbluta Pitt'a (Wrangel pisze „englische Wettläuferrasse").

W okresie od 1814 do 1842 używano ogierów orientalnych Nedjed, Bagdadly, Tigrano i Allaher oraz ich synów Meteor, Corylas, Kiurd, Arabi i Altin. Są to nazwy reproduktorów, które następnie spotykamy w rodowodach wszystkich najlepszych rodów trakeńskich i tej miary ogierów co Passvan, Elwin, Inspektor, (syn Gangesa) Nobelmann, Jenissei (z którego pochodzi słynny Tempelhüter) i wielu innych.

W rysie historycznym, który otrzymują zwiedzający Trakeny, rody najwybitniejszych klaczy oraz ich potomstwo, są uszeregowane według ich zasług i użytkowości. Są to t. zw. Hauptfamillien, a na pierwszych miejscach w kolejności wartości świecą rody Teresina, Cartoisane, Hydra, If, Arabia, Trommel, Posaune. W najbliższych pokoleniach widzimy tam najczęściej nazwy Inspektor po Ganges oraz Bagdadly. Głębiej zaś stale dopływ starotrakeńskich orientali.

Hr. Lindenau, który pierwszy uporządkował rody trakeńskie, pisze: „Lauteres Gold an Beshälern, seien es Araber und Englisch Vollblut". Działał wtedy ogier Turkmain-Atty, poza tym Bagdadly, Nedjed oraz ich synowie, o których pisze Frentzel „że na 45 orientali, trzy powyższe się wyróżniły wybitnie".

Podkreślam tę cyfrę 45, skoro weźmiemy pod uwagę, że

przeciętny etat Traken był ca. 15 czołowych ogierów i 275 klaczy.

Następnie był używany Dschingis-Khan, nieco później Dziaf Amir (Taurów) protoplasta linii Nr. 7, Demir Kaja (Węgry) protoplasta linii 32. Nazwy te odnajdujemy w doskonałych „Stammtaffeln der ostpreussischen Halbblut in der männlichen Linie".

Von Burgsdorff wprowadził do Traken kilkanaście orientali czystej i półkrwi, a de Cormette w swoim „Rapport sur une mission hippique en Allemagne", podkreśla szlachetność, wybitne ruchy i suchość, jakimi się odznaczają rody, do których była dolewana krew orientalna.

W poważnym dziele „Pferdezucht", powstałym ze współpracy znanych hippologów Schwarznecker'a i v. Natusius'a, czytamy zdanie, że „od 1864 zaczęto używać w Trakenach coraz więcej folbluta, lecz przytym nie należy pominąć faktu, że w rodowodach większości współczesnych czołowych reproduktorów płynie prąd, dosłownie „ein Strang", orientalnej krwi, której korzyści wybitnie dają się zauważyć". W tym samym dziele czytamy, że na mocy ankiet i statystyk, studiów i doświadczeń, kombinacja krwi najodpowiedniejsza dla produkcji w pierwszym rzędzie konia wojskowego jak i ogólnie użytkowego, jest 50% krwi folbluta, 25% orientala i 25% konia krajowego.

Tyle cytat ze zdań wybitnych hippologów niemieckich starej generacji o powstaniu Traken i dolewaniu krwi orientalnej do krwi wschodnio-pruskiej.

Gdy byliśmy w Trakenach oglądaliśmy tam stacjonowanego ogiera czystej krwi z Weil, — Harun-al-Raschid. Był to ogier wyraźnie nie typowy, z różnymi usterkami extérieuru, a pomimo to dr. Ehlert przezeń dolewał krwi arabskiej do klaczy trakeńskich. Widzieliśmy słynnego siwego Cancara syna Master Magpie xx i Cymbal po Nana Sahib.

Wogóle Nana Sahib w hodowli wschodnio-pruskiej zdołał wycisnąć swoje piętno, będąc od 1908 do 1922 stacjonowanym w Trakenach, jako ogier czołowy. Był to siwy anglo-arab nabyty we Francji po Roitelet xx i Namouna oo po Coran oo i Bagdadly oo. W samych Trakenach w t. zw. Bunte Herde, widzieliśmy cały szereg wspaniałych siwych klaczy po nim.

Obecnie dr. Seyffert i p. Schilke widocznie doszli do przekonania, że nadeszła chwila znowu dokonać tego dolewu, skoro nabyli w Polsce cztery araby Fetysz, Ibn Nedjari, Adamas i Labirynt.

I tu właśnie zaczyna się siłą faktu odmienna metoda dolewania krwi orientalnej do konia półkrwi wschodnio-pruskiego a poznańskiego.

Zwiedzając Trakeny, zauważyliśmy, że reproduktory pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej pozostawiają w Trakenach pierwszorzędne klacze stadne, które surowo wyselekcjonowane, dają dopiero synów, idących do stad Państwowych i przelewają w terenie te zalety, których wymagamy od ras czystych czyli regenerujących.

Większość ogierów państwowych ma dopiero w drugim pokoleniu folbluta lub orientala, tak samo będzie za kilka lat z krwią naszego Fetysza.

Mając do dyspozycji doskonały materiał matek stadnych, nie licząc się z kosztami, budżetami, opłacalnością własnej placówki, Trakeny mogą sobie pozwolić na podobną metodę, gdzie za nieudane produkty, któregoś rocznika, nie pokutuje poszczególny hodowca całym pogłowiem, lecz kilkanaście źrebaków stada Trakeny, będące własnością narodową, traktowane jako eksperyment lub sprawdzian hodowlany.

Ale też właśnie dzięki tej metodzie, gdy Trakeny wypuszczą do Stad Państwowych ogiera ich chowu, jest on rzeczywiście pierwszorzędnym reproduktorem, o skonsolidowanym i przemyślanym rodowodzie, beznagannym exterieurze, oraz z „dyplomem" odbytej próby dzielności.

Drugie słynne stado niemieckie Beberbeck używało również krwi orientalnej. Wśród zasłużonych ogierów, używanych w tym stadzie, odnajdujemy ogiery krwi wschodniej: Koheil, Gidran, El Bedavi, Ringolf, Herodes, Fingal i Mitridat. W 1898 r. pełnił funkcje czołowego reproduktora radowiecki Amurath po Amurath oo i klaczy Gidran po Gidran i Schagya.

Nazwy tych ogierów spotykamy w rodowodach najcenniejszych klaczy, będących obecnie własnością państwową w Racocie.

Dr. Walter Willkomm obliczył, że w II tomie księgi stadnej w Beberbeck jest 9% rodów klaczy, wywodzących się od arabów.

Jak pisałem powyżej, my, hodowcy poznańscy, siłą faktu, pozornie odmiennie te sprawy zmuszeni jesteśmy traktować. Szczycimy się tylko, że w naszych stadach nie zrażając się kosztami, ryzykiem, trudnościami, stratami, prowadzimy właśnie tę politykę hodowlaną, stosując folbluta i orientala jako regeneratorów naszych stad, wzorem utartych metod niemieckich, a może raczej nie tylko niemieckich, lecz ogólnie przyjętych zasad w całej Europie, nie wyłączając Francji, Węgier i Anglii. Francuskie anglo-araby dwa razy dokładnie oglądałam podczas Wystaw Concours Central w Paryżu, gdzie wystawiono i premiowano około 1.600 koni. Bałabym się jednak z tych oględzin wysnuć wnioski z metod, które dałyby się dostosować do naszych hodowli poznańskich i czekam na wyrobienie sobie opinii, podczas wycieczki, którą urządza Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni jesienią bieżącego roku do najważniejszych ośrodków hodowlanych Francji.

Przechodząc teraz do punktu b) mego artykułu, pozwolę sobie podać następujący materiał statystyczny i to z głównego rocznika „Posensches Stutbuch für edles Halbblut" z roku 1911, czyli ówczesnej księgi stadnej konia półkrwi w Wielkopolsce. W spisie tym poza klaczami i ich potomstwem, znajduje się wykaz ogierów, stacjonowanych w rejonie stad Sieraków i Gniezno, gdzie poza ogierami wschodnio-pruskimi, wywodzącymi się z potomków orientali trakeńskich i beberbeckich znajdujemy następujące ogiery: Adonis, Aghil Aga (Sławuta), Aladin po O'Bajan, Aladin, Amurath Bairaktar, Amur, Amur (Antoniny), Ataman (Sławuta), O'Bajan (Szwecja), O'Bajan (Babolna), Djehl Aga (Zarzecze), Dzingis Khan (Weil), Dziaf Amir (Taurów), Gaudy (Rossoszyce), Gazlan (Węgry), Gedymin, Giafar, Giaur, trzy Gidrany z Węgier, Jagis, Kaszmir (Sławuta), Kmicic, Ligo, Orkan, Osman (Stawiszcze), Pruth, Raróg (Antoniny), Rex, Satrap (Weil), Schwan, Seglavi (Syria), Schagya, Sheraki, Soliman (Jabłonów), Tengi (Antoniny), Tiger, Traktir (Egipt), Y. O'Bajan (Babolna).

Do tych 40 ogierów dochodzi jeszcze kilka półkrwi arabskiej, po importowanych z Brodda (Szwecja), ogierach Iney, Bassra, O'Bajan, Harun al Raschid.

Widzimy więc, że już przed wojną dolewano krwi orientalnej do koni poznańskich. Biorąc pod uwagę kilka lub kilkanaście lat działalności tych ogierów w okręgach Sieraków i Gniezno, przekonamy się, iż w licznych klaczach poznańskich płynie prąd krwi orientalnej, który tak wysoko cenią pp.: Schwarznecker i v. Nathusius.

Nasz polski Departament, a później Wydział Chowu Koni, przysyłając w Poznańskie kilkanaście reproduktorów orientalnych, uznał widocznie za stosowne (jak to zrobił zresztą dr. Seyffert w 1936) odświeżyć i zregenerować materiał hodowlany w kilku stadach poznańskich i to szczególnie tam, gdzie ongiś stały cytowane powyżej ogiery za czasów niemieckich, by odnaleźć styczne punkty w rodowodach klaczy.

Biorąc jako równoważnik Posensches Stutbuch, spis „Ogierów Reproduktorów Państwowych Zakładów Koni z 1933", opracowany przez Mjr. Korbla, wydawnictwo Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, podkreślę, że figuruje tam w wykazie ogierów PSO. Sieraków i Gniezno łącznie 15 ogierów czystej i pół-krwi orientalnej, czyli .... o 25 mniej niż w czasach niemieckich!

W Sierakowie stały czystej krwi: Farys II, Fetysz, Mazepa II i półkrwi: Amurath, Djerid 11, Gidran XXXI, Schagya X-3, Schagya X-19, Schagya X-23, w Gnieźnie czystej krwi: Amurath III, Marzouk IV, Mohort i półkrwi: Dahoman XVI, Schagya X-23, Schagya X-17.

Wobec powyższych cyfr nie mówmy więc o „zalewie" krwią orientalną poznańskiego konia w ostatnich latach, gdyż doszlibyśmy do błędnego całkiem wniosku, że to właśnie Niemcy „zalewały" ongiś nas arabami!

Sz. Autor, porównując orientale, sprzedane do Niemiec z ogierami, użytymi w Wielkopolsce, daje wyczuć niedwuznacznie że ostatnie były to osobniki znacznie mniej wartościowe, i boi się, że przyniosą uszczerbek hodowlany w materiale młodych klaczy poznańskich.

Lecz nie zapominajmy, z jaką pieczołowitością nasze najwyższe władze hodowlane dobierały orientale dla Poznańskiego!

Stały więc u nas w ostatnich latach: Fetysz „arab extraklasy", jak go nazywa sam Sz. Autor, Farys II, ojciec fenomenalnego Kaszmira, nasz derbista Flisak, Ganges ojciec Hardego, Jaszmak, zakupiony przez Zarząd Stadnin Czechosłowackich... Stały te ogiery w Poznańskim po roku, po dwa, dolewały one bezcennych zalet wypróbowanego orientala, odbywały krótki „stage", odchodząc od nas, rozchwytywane przez hodowców innych dzielnic lub przez zagranicę...

Nie wiem, czy Sz. Autor zwiedzał te kilkanaście poważniejszych stad poznańskich, które używały orientala, i czy wnioski i sąd swój bazuje właśnie na tych oględzinach, czy też na produktach, które widział na wystawach remontowych w Poznaniu lub na prowincji, albo też na Targach Ogierów w Poznaniu!

Jedno bowiem musimy sobie uświadomić, że na takie spędy trafiało kilka lub kilkanaście ogierów, powstałych z połączenia w pierwszym pokoleniu orientala z klaczą poznańską, albo też remonty, czyli materiał II klasy. Wyraźnie podkreślam II klasy, gdyż chyba każdy hodowca się zgodzi ze mną, że co najlepsze po orientalu pozostawało na ogiery, wszystkie najlepsze klacze szły do chowu, a jedynie gorsze konie-wałachy i klacze II klasy przeznaczane były na remont.

W dodatku trzy lata klęski suszy trafiły właśnie, gdy rodziły się i dorastały przychówki po orientalach, więc biorąc pokłosie z wystaw i pokazów ostatnich lat, trudno jest sobie wyrobić zdanie o wyniku dolewu krwi orientalnej w Poznańskim.

Poza tym ta pionierska robota hodowców poznańskich jest w pierwszym okresie wysoce nierentowna, często któryś produkt jest wyraźnie nieudany, nie mamy jednak możliwości jak Trakeny zaczekać z wypuszczeniem na rynek koński dopiero drugiego pokolenia po orientalu, stąd może wzrokowo niejedna nasza hodowla przechodzić rodzaj niekorzystnego przesilenia, może też nastąpiły pewne nieuniknione pomyłki w dobieraniu klaczy do arabów, lecz każdy rutynowany hodowca zrozumie powody tego pozornego przesilenia.

Za to pojedźmy do tych kilku hodowców, którzy racjonalnie używali orientala i przypatrzmy się tym wspaniałym klaczom-matkom, które tworzą bezcenny skarb poszczególnej stadniny: z każdym ogierem pełnej lub półkrwi dają one najlepszy przychówek, gdy wypadnie na okólnik tabun młodzieży, wprawne i spostrzegawcze oko koniarza orazu wyróżni wśród nich kilka źrebaków, wybijających się ponad przeciętną, a gdy zapyta o ich pochodzenie, prawie nieomylnie zgadnąć można, że to po matkach-córkach: Flisaka, Farysa, Arabi-Paschy, Amuratha lub Schagyi.

I tu znów podkreślam, że te źrebaki są dopiero w tabunie, toć drugie pokolenie po orientalach dorasta dopiero, one się pokażą w następnym dziesięcioleciu i wtedy dopiero docenimy czy dolew, a jak nazywa go Sz. Autor „zalew" ....owych 15 ogierów orientali był szkodliwy lub nie.

Jeżeli, jak cytują p. F. K. i p. Danilczuk, pozostawiono w Trakenach po ogierze Nedjid 26 klaczy (a Trakeny liczyły wonczas około 270 matek) jest to 10% pogłowia, wątpię czy hodowla poznańska, stale porównywana przez Sz. Autora z wschodnio-pruską, ma obecnie 10% klaczy po owych 15-tu orientalach, skoro ogierów folblutów i półkrwi mamy według Spisu mjr. Korbla w Gnieźnie i Sierakowie 314.

A jeszcze musimy wziąć pod uwagę jedno, że ogiery orientalne, szczególnie rodowieckie, miały gdy przyszły w Poznańskie od 18 do 24 lat, czyli już do nielicznych klaczy były używane, a czołowe araby, wyżej cytowane, stacjonowały czasami zaledwie rok.

Wystarczy zresztą.... wzrokowo porównać potężną Państwową Księgę Stadną koni półkrwi angielskich o 951 stronnicach, a skromną i cienką Księgę półkrwi arabską o 13 stronach i angloarabską o 204 stronach, by stwierdzić niezbicie, że Sz. Autor się myli, twierdząc, że przez dokonany „zalew" krwią orientalną, odbyła się próba przesunięcia hodowli poznańskiego konia na hodowlę anglo-arabów.

Chcieliśmy tylko regenerować orientalami nasze hodowle, czerpiąc z nich ich bezsporne zalety, patrząc dalej w przyszłość, a nie na efekt pierwszych połączeń, mniej lub bardziej udanych.

Może w niejednym stadzie w tym pierwszym pokoleniu nastąpiło zmniejszenie kalibru, może niejedna hodowla nie nadawała się do tego dolewu, lecz mam wrażenie, że na sąd i krytykę użycia orientala w Poznańskim, jest jeszcze dziś stanowczo za wcześnie.

Zupełnie inna sprawa, że czas już powrócić do konia wschodnio-pruskiego w hodowli poznańskiej — i gdy to nastąpi przez rzeczywiście cenne reproduktory — odczujemy napewno zbawienne skutki dolewu krwi koni orientalnych.

Pozostaje mi jeszcze do poruszenia jeden odcinek krytyki Sz. Autora o metodach naszej hodowli, a mianowicie używania ogierów półkrwi orientalnych austro-węgierskich, nazwanych przez niego „metysami".

Otóż mam wrażenie, że pierwszy raz orientale radowieckie: Schagya, Dahoman, Amurath i Gidran spotkał zarzut drukowany, że są... „krwią wyselekcjonowaną z mieszańca po norfolkach czy normandach".

I znów pozwolę sobie zapytać Sz. Autora, czy był i zwiedził Węgry, krainę i kolebkę tych koni, czy widział w Babolnie starego „arystokratę" Schagya XXV po 142 Koheil III i Schagya XVII i jego wspaniały „harem" matek babolniańskich, które od roku 1789 są konsekwentnie łączone z najcenniejszymi reprezentantami czystej lub półkrwi arabskiej.

Czy widział Sz. Autor te kilkadziesiąt złocistych kasztanek Gidran, jakimi się może szczycić Mezöhegyes?

A w Kisberl czy te imponujące klacze, powstałe z krzyżowań orientali, o jakich mowa wyżej, z pełną krwią, nie są obrazem najwspanialszego konia półkrwi!

Gdybyśmy byli zmuszeni tak głęboko sięgać w rodowody, jak to czyni Sz. Autor, by odnaleźć homeopatyczne i „dyskwalifikujące" dawki prądów krwi zachodniej w ustalonych i skonsolidowanych rasach koni, musielibyśmy wywnioskować, że..... żadna rasa koni półkrwi nie jest godną tego imienia. A te konie węgierskie, zwane przez Sz. Autora „metysami", szczycą się rodowodami z XVI wieku.

Jakie więc wnioski wysnuć na zakończenie moich wywodów i sprostowań. Myślę, że staropolskie przysłowie nas pogodzi: „Wszystkie drogi do Rzymu prowadzą".

Tak, bezwzględnie wszystkie, skoro więc pan F. K. kończy swój artykuł słowy: „Cierpliwość Panowie". Pan Danilczuk: „Powoli, ostrożnie, bo w hodowli, co nagle, to po diable, Panowie" — ja rzeknę: „A po czynach osądzicie ich".

Zofia hr. Mycielska.

Gałowo, 20.V.37.

Próby dzielności koni pociągowych w Z.S.S.R.

W numerze 5 (maj) moskiewskiego czasopisma „Koniewodstwo" znajdujemy opis ciekawych prób dzielności koni pociągowych, które odbyły się na leningradzkim hippodromie w lipcu r. ub. Próby urządzone zostały w warunkach jak najwięcej zbliżonych do normalnej codziennej pracy koni pociągowych, stanowiąc 4 rodzaje, a mianowicie: 1) maksymalny wysiłek pociągowy, 2) dźwignięcie największego ciężaru, przy powolnym powiększaniu go, 3) najlepsze zgranie trójek i praca konia dyszlowego bez udziału koni bocznych, 4) próba potęgi (HP).

Po zakończeniu każdej z prób wszystkie konie podlegały badaniom weterynaryjnym, celem określenia fizycznej kondycji.

1. Próba maksymalnego wysiłku pociągowego.

Próba maksymalnego wysiłku pociągowego polegała na dźwignięciu naładowanych sań wagi ogólnej (łącznie z ciężarem) 500 kg. Konie prowadzone były stępa. Idący z obu stron sani woźnice, po przebyciu każdych 10 metrów, dokładali na sanie po 25 kg. ciężaru. Próba wtedy uważana była za zakończoną, gdy koń zatrzymywał się i stanął na miejscu, stojąc ponad 3 sekundy. Zwyciężał koń, który przebył największą przestrzeń, pod największym ciężarem. Przy jednakowych wynikach I nagrodę przyznawano koniowi, którego kondycja była, po ukończeniu próby, najlepsza.

Do zawodów stanęło 5 koni. Rezultat tej próby ilustruje niżej przytoczona tabela I.

2. Próba maksymalnego dźwignięcia ciężaru (kilka wozów złączonych).

Wychodząc z założenia, że koń zdolny jest do dźwignięcia wagi ok. 15 tonn, pod warunkiem powolnego powiększania ciężaru urządzony został pociąg z pięciu wozów. Konie miały za zadanie dźwignąć najpierw pociąg z 3 wozów, dwa zaś pozostałe przyczepiane były później. Waga każdego z wozów wynosiła 3 tonny. Koń prowadzony był stępa. Po przejściu 20 metrów pociąg zatrzymywał się, celem przyczepienia czwartego wozu, poczym koń znowu ruszał stępa i po przejściu dalszych 20 metrów przyczepiany był piąty wóz.

Do próby stanęło 6 koni, cztery z których wypełniły zadanie zadowalniająco, dwa zaś nie były w stanie dźwignąć pięciu wozów. Tabela II.

3. Próba zgrania „trójek (zaprzęg trzykonny) i specjalnie pracy konia dyszlowego.

Próba polegała na tym, że podczas ruchu konie boczne jeden po drugim były odczepiane, tak że koń dyszlowy pozostawał sam jeden i musiał dźwigać pociąg wozów wagi ok. 10 tonn. Konie prowadzone były stępa. Z obu stron wozu szli pomocnicy woźnice, którzy podczas ruchu, na dany sygnał, nie zatrzymując koni, odprzęgali, po przebyciu 40 metrów jednego, a po dalszych 20 metrach drugiego bocznego konia.

Ciekawym jest, że w trójkach, w których te same konie przy pracy codziennej zwykle zaprzęgane były razem, a więc zaprzęg, jeżeli można tak powiedzieć, był dobrze „zgrany", koń dyszlowy, pozostawiony sam, bardzo niechętnie ciągnął pociąg dalej i wkrótce stawał. W zaprzęgu zaś wypadkowym, gdy konie nie były przyzwyczajone do wspólnej pracy, koń dyszlowy prawie nie zwracał uwagi na odczepianie bocznych koni i ciągnął powóz dalej z taką samą pewnością siebie.

Zwycięzca og. Dubowoj łatwo przebył przestrzeń 946 mtr. (ciągnąc ogólną wagę 10 tonn) i przed trybunami został przez woźnicę zatrzymany, ponieważ pierwsza nagroda była dlań zapewniona. Następny za nim koń przebył dystans 596 mtr.

4. Próba potęgi (HP) odbyła się już ok. godziny 12-ej w nocy. Organizowana została przy zupełnie odmiennych warunkach, niż poprzednie. Waga ciężaru nie była ściśle określona, tak samo, jak chód. Przy mniejszym ciężarze koń winien był przebyć dystans w tempie szybszym i odwrotnie. Jeżeli np. koń A ciągnął ciężar 4-tonny i przebył dystans w 15 minut, to koń B, ciągnący tylko 2-tonny, powinien był, dla zrównania z pierwszym, przebyć dystans w 7,5 min.

Wszystkie konie startowały razem, każdy zajmując miejsce, według swojego numeru. Był to rodzaj wyścigu na dystansie 1 kilometra ze słupem na finiszu. Do zawodów zapisane było 46 koni, lecz na start wyszło zaledwie 6 koni. Najmniejsza waga wozu wynosiła 3,5 tonn, szybkość — 4 mtr. na sekundę. Konie przebyły dystans przeważnie skróconym kłusem. Wyniki próby podajemy w tabeli III.

Najciekawszą inowacją w opisanych próbach było badanie weterynaryjne wszystkich uczestników niezwłocznie po ukończeniu próby, które dało zupełnie zadawalniające wyniki. Niestety, w artykule nie wymieniono, jakiej rasy konie poddane zostały tym próbom.

T.

ANEGDOTY WYŚCIGOWE

Z okazji zaręczyn panny Joan Sanday angielska prasa sportowa przypomniała sławne orzeczenie aeropagu wyścigowego w sprawie kobiet-żokiei.

Przed 6 laty miss Sanday stała obok ostatniej przeszkody w Haydock Park, kiedy upadł The Beezer, koń, trenowany i należący do jej ojca.

Miss Sanday uchwyciła za uzdę konia, dosiadła go, dokończyła wyścig, poczym zważyła się, aby otrzymać drugą nagrodę (w gonitwie brały udział tylko dwa konie).

Według prawideł National Hunt Commitee, „w razie, kiedy koń zrzuci jeźdźca, może go dosiąść inna osoba odpowiedniej wagi"...

Stewardzi w Haydock Park nie byli pewni, czy kobieta jest „osobą" i zwrócili się do N. H. Commitee.

The Beezer został zdyskwalifikowany, przyczym w motywach podano, że kobieta nie może jeździć ani jako zawodowiec, ani jako amator w wyścigach kontrolowanych przez N. H. C.

***

„Cztery wieki fraszki polskiej", wydane przez Juliana Tuwima, zawierają również jedną anonimową fraszkę z końca XIX w., poświęconą wyścigom:

„Koń, co na rogu dery miał bogate herby,
Raz do roku pracuje na nagrodę Derby;
Szkapa zaś, co je licho i robi bokami,
Przez rok cały pracuje na konia z herbami".

OD ADMINISTRACJI

Prosimy o odnowienie prenumeraty za kwartał II-gi

PRÓBY DZIELNOŚCI KONI POCIĄGOWYCH W Z. S. S. R.

TABELA I

Nazwa konia	płeć	wysokość w kłębie	obwód kl. piers.	nadpęcie	waga konia	maksymalna ilość dźwigniętego ciężaru	przestrzeń, którą koń przebył z ciężarem	przeciętna potęga (HP) na całym dystansie	kondycja po zakończeniu próby		
									temperatura	puls	oddech
Drużok	ogier	166	195	24,5	631	900 kg.	165 m.	6,61	38,2	88	56
Wołna	klacz	162	209	22	652	825 ,,	133 ,,	8,44	38,7	136	52
Krasawczyk	ogier	160	191	23	625	825 ,,	132 ,,	5,21	38,2	100	58
Synok	,,	174	194	23,5	678	825 ,,	131 ,,	5,89	38,4	138	64
Kopczyk	,,	163	187	23	640	775 ,,	112 ,,	5,43	38,5	60	54

TABELA II

Nazwa konia	płeć	wysokość w kłębie	obwód kl. piers.	nadpęcie	waga	przestrzeń kt. koń przebył	na ostatnim odcinku dystansu			potęga (HP.)	kondycja po zakończeniu próby		
							ilość ciężaru w tonnach	wysiłek pociągowy w kg.	szybkość (m/sek.)		temperatura	puls	oddech
Riezwyj	ogier	162	184	22	633	270 m.	14,750	218,3	1,38	4,00	38,4	83	54
Korol	,,	162	189	24	626	210 ,,	14,750	218,3	1,30	3,78	38,9	82	42
Arkaszka	,,	—	—	—	620	140 ,,	14,750	218,3	0,95	2,76	38,4	80	56
Mars	,,	162	195	25	—	115 ,,	14,750	218,3	0,93	2,75	38,2	54	42
Płut	,,	159	184	22	540	70 ,,	11,800	174,6	0,93	2,16	38,2	56	42
Petka	,,	163	206	26	686	50 ,,	8,850	120,98	1,50	2,42	38,1	48	24

TABELA III

Nazwa konia	płeć	wysokość w kłębie	obwód kl. piers.	nadpęcie	waga konia	dystans mtr.	waga ciężaru w tonnach	czas	przeciętnie kondycja na finiszu					
									szybkość m/s	wysiłek pociągowy	potęga (HP)	temperatura	puls	oddech
Piegij	ogier	156	183	22,5	—	950	4	4 m. 04 s.	3,89	59,2	3,06	—	72	60
Chrabryj	,,	162	196	23	618	950	3,5	4 ,, 03 ,,	3,91	51,8	2,71	—	84	84
Czajka	klacz	161	191	21	638	950	3,5	4 ,, 03 ,,	3,91	51,8	2,71	—	90	66
Aida	,,	—	—	—	596	950	3,5	4 ,, 03 ,,	3,91	51,8	2,71	—	66	60
Rusałka	,,	153	181	20,5	590	950	3,5	4 ,, 03 ,,	3,91	51,8	2,71	—	76	84
Alma	,,	154	180	20	602	950	3,5	4 ,, 18 ,,	3,68	51,8	2,55	—	72	66
Sibiriak	ogier	162	180	23	592	950	3.5	4 ,, 18 ,,	3,68	51,8	2,55		—	—
Biron	,,	164	196	24	662	950	4	6 ,,	2,64	59,2	2,01	—	—	—

KRONIKA

KRAJOWA

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE Z X MIĘDZYNARODOWYCH OFICJALNYCH ZAWODÓW KONNYCH

zorganizowanych przez Towarzystwo Międzynarodowych i krajowych Zawodów Konnych w Polsce w czasie od 29 maja do 7 czerwca 1937 roku w Warszawie.

Dzień 1-szy — sobota, 29 maja.

Konkurs Otwarcia, Seria I (dokładności). Startowało 67 koni.

1. por. Tudoran (Rumunia) — Alica (200 zł.), 2) rtm. Małochleb — Rita (150 zł.) po Lumen i Flama, hod. Studziński, 3. rtm. Kapuściński — Tancerz (110 zł.) po Petros II i Minerwa, hod. St. Kuźnicki, 4. kpt. Dąbski-Nerlich — Sas (85 zł.), 5. Günter Temme (Niemcy) — Nordland (75 zł.), 6. ppor. Wołoszowski — Blondyna (65 zł.), 7. rtm. Kulesza — Ben-Hur (55 zł.), 8. por. Skulicz — Aroza (50 zł.), 9. ppor. Wołoszowski — Astra VII (45 zł.), 10. por. Ozols (Łotwa) — Orebs (40 zł.), 11. rtm. Czerniawski — Aragwa (35 zł.), 12. ppłk. s. s. Römmel — Dyngus (30 zł.), 13. por. Gerlecki — Awans (25 zł.), 14. por. Męczarski — Sęp (20 zł.), 15. rtm. Szosland — Torpeda II (15 zł.).

Konkurs Otwarcia, Seria II (dokładności). Startowało 48 koni.

1. por. Komorowski — Zbój IV (200 zł.) po Ad Memoriam i Bomba II, hod. hr. Łoś, 2 por. Gutowski — Warszawianka (150 zł.) po Rittersporn i Nadzieja, hod. hr. Szeptycki, 3. rtm. Mossakowski — Wenecja (110 zł.) po Ikarus i Mafia, hod. hr. Mycielski, 4. ppłk. s. s. Römmel — Reszka (85 zł.), 5. kpt. Dąbski-Nerlich — Poluś (75 zł.), 6. por. Latawiec — Zefir IV (65 zł.), 7. por. Komorowski — Zbieg II (55 zł.), 8. por. Apostol (Rumunia) — Idila (50 zł.), 9. por. Barcikowski — Regent II (45 zł.), 10. ppor. Wołoszowski — Zerwikaptur (40 zł.), 11. por. Zahei (Rumunia) — Troitza (35 zł.), 12. por. Gutowski — Trawiata (30 zł.), 13. rtm. Skupiński — Promień (25 zł.), 14—15 podzielono: mjr. dypl. Lewicki — Kikimora (11.66 zł.), por. Zahei (Rumunia) — Hunter (11.66), por. Rang (Rumunia) — Delphis (11.66 zł.).

Konkurs Otwarcia, Sesia III (dokładności). Startowało 23 konie.

1. Günter Temme (Niemcy) — Tasso (180 zł.), 2. Henryk Strzeszewski — Ryś (120 zł.), po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, 3. Günter Temme (Niemcy) — Amneris (90 zł.), 4. Antonina Osserowa — Anitra (70 zł.), 5. Eryk Brabec — Nabab (50 zł.), 6. Wilhelm Schön — Dorian (35 zł.), 7 Paulina Jaroszewiczowa — Karabela I (30 zł.), 8. Stefan Osser — Palma (25 zł.).

Dzień 2-gi — niedziela, 30 maja.

Konkurs Potęgi Skoku. Startowało 29 koni.

1. Günter Temme (Niemcy) — Nordland (700 zł.), 2—4 podzielone: por. Rang (Rumunia) — Delfis (366.66 zł.), por. Ozols (Łotwa — Nargus (366.66), por. Apostol (Rumunia) — Bucurie (366.66 zł.), kpt. Nelke (Niemcy) — Libello (200 zł.), 6—9 podzielone: por. Zahei (Rumunia) — Troitza (150 zł.), por. Tzopescu (Rumunia) — Fulger (150 zł.), ppor. Wołoszowski — Astra VII (150 zł.), Günter Temme (Niemcy) — Bianka (150 zł.), 10—15 podzielone: por. Tudoran (Rumunia) — Pyr (66.66 zł.), mjr. dypl. Lewicki — Kikimora (66.66 zł.), por. Apostol (Rumunia) — Dracustie (66.66 zł.), por. Apostol (Rumunia) — Idila (66..66 zł.), ppor. Wołoszowski — Żubr II (66.66 zł.), mjr. dypl. Lewicki — Dunkan (66.66 zł.).

Konkurs Łazienek (zwykły). Startowało 27 koni.

1. Henryk Strzeszewski — Ryś (250 zł.) po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, 2. inż Stanisław Grabianowski — Latawiec (150 zł.) po Liège i Małpa, hod. J. ks. Radziwiłł, 3. Henryk Strzeszewski — Banzaj II (120 zł.) po Mackensen i Warta III, hod. Z. Jałowiecka, 4. Maria Zwierzchowska — Urwis (90 zł.), 5. Eryk Brabec — Nabab (70 zł.), 6. Henryk Strzeszewski — Bartek (50 zł.), 7. Martyna Skupińska — Caryca (40 zł.), 8. ppłk. s. s. Römmel — Monolog (30 zł.).

Dzień 3-ci — poniedziałek, 31 maja.

Konkurs Ujeżdżenia Konia, Seria I (krajowy). Startowało 11 koni.

1. por. Bordziłowski — Cyprys (400 zł.), 2. rtm. Mossakowski — Daktyl (300 zł.), 3) por. Kosz — Cierpliwa (225 zł.), 4. por. Pawłowicz — Czort (175 zł.), 5. por. Pawłowicz — Cecora-Celia (125 zł.), 6. rtm. Szosland — Cypr (90 zł.), 7. Marcin Szopa — Rustan (75 zł.), 8. kpt. Amster — Ceza (60 zł.).

Konkurs Ujeżdżenia Konia Seria II (krajowy). Startowało 28 koni.

1. rtm. Kulesza — Ben-Hur (400 zł.), 2. por. Mirkowski — Aldona II (300 zł.), 3. rtm. Rojcewicz — Zalana (225 zł.), 4. rtm. Kapuściński — Tuman II (175 zł.), 5. por. bar. v. Essen (Szwecja) — Branka (125 zł.), 6. rtm. Strzałkowski — Alarik (90 zł.), 7. por. Bukowski — Taksówka (75 zł.), 8. por. Zajączkowski — Talar III (60 zł.), 9. por Gołoński — Atut (50 zł.).

Konkurs Ujeżdżenia Konia, Seria III (krajowy). Startowało 5 koni.

1. mjr. dypl. Lewicki — Dunkan (500 zł.), 2. gen. bryg. Anders — Regent II (350 zł.), 3. Gen. bryg. Anders — Saki (250 zł.), 4. por. Pawłowicz — Zator (175 zł.).

Próba Dodatkowa do Konkursu Ujeżdżenia (krajowy).

1. rtm. Strzałkowski — Alarik (300 zł.), 2 rtm. Kuchcicki — Dalmacja (250 zł.), 3 podzielona: mjr. dypl. Lewicki — Dunkan (100 zł.), por. M. Sokołowski — Wiking III (100 zł.).

Pokaz Konia Wierzchowego (krajowy).

1. rotm. Kapuściński — Bizun (nagroda honorowa).

Konkurs Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, (zwykły krajowy). Dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce. Startowało 16 koni.

1. rtm. Rojcewicz — Zalana (900 zł.), po Arak i Assiout, hod. M. Bersona, 2. rtm. Szosland — Torpeda II (650 zł.) po Oszczep i Renia, hod. A. Karski, 3. rtm. Szosland — Cypr (450 zł.), po Grosz i Rose-mi, hod. Czermiński, 4. ppor. Koszutski — Alma (300 zł.), 5 ppor. Wołoszowski — Poganin (250 zł.), 6. por. Mirkowski — Aldona II (200 zł.), 7. por. Skulicz — Celebes (150 zł.), 8. por. Łopianowski — Komedia (100 zł.).

Dzień 4-ty — wtorek, 1 czerwca.

Konkurs imienia Fryderyka Jurjewicza (szybkości). Startowało 104 konie.

1. Günter Temme (Niemcy) — Nordland (870 zł.), 2. ppor. Wołoszowski — Żuber II (620 zł.), po Lumen i Mira, hod. Broniewski, 3 por. Rang (Rumunia) — Delfis (420 zł.), 4. por. Maxim (Rumunia) — Drumet (310 zł.), 5. por. Apostol (Rumunia) Dracustie (260 zł.), 6. por. Zahei (Rumunia) — Hunter (210 zł.), 7 por. Męczarski — Wojowniczа (175 zł.), 8. por. Tzopescu (Rumunia) — Fulger (140 zł.), 9—10 podzielone: kpt. Nelke (Niemcy) — Monhott (95 zł.), por. Komorowski — Zbieg II (95 zł.), 11. por. Komorowski — Wizja (75 zł.), 12. por. Rylke — Promień (65 zł.), 13—14 podzielone: rtm. Mossakowski — Wenecja (57.50 zł.), kpt. Dąbski-Nerlich — Wielki Książe (57.50 zł.), 15 por. Zahei (Rumunia) — Troitza (50 zł.).

Dzień 5-ty — środa, 2 czerwca.

Konkurs Miasta Stołecznego Warszawy (dokładności). Startowało 84 koni.

1. mjr. dypl. Lewicki — Dunkan (300 zł.). po Amulius i Gazlan IV, hod. K. Kotliński, 2. kpt. Nelke (Niemcy) — Monhott (200 zł.) 3. por. Zahei (Rumunia) — Sonya (160 zł.) 4. por. Skulicz — Aroza (130 zł.), 5. por Broks (Łotwa) — Namejs (110 zł.), 6. kpt. Dąbski-Nerlich — Poluś (100 zł.), 7. por. Tudoran (Rumunia) — Pyr (90 zł.), 8. mjr. Trenkwald — Zwiahel (80 zł.), 9. rtm. Czerniawski — Dion (70 zł.), 10. kpt. Dąbski-Nerlich — Wielki Książe (60 zł.), 11. por. Bilwin — Arlekin III (50 zł.), 12. ppor. Koszutski — Alma (45 zł.), 13 por. Tzopescu (Rumunia) — Jolka (40 zł.), 14. por. Wojciechowski — Arogant II (35 zł.), 15. rtm Sokołowski — Trop (30 zł.).

Konkurs Rzeki Wisły (szybkości). Startowało 19 koni.

1. inż. Stanisław Grabianowski — Latawiec (250 zł.), po Liège i Małpa, hod. J. ks.

Radziwiłł, 2—3 podzielone: Günter Temme (Niemcy) na koniach: Bianka (135 zł.), Tass› (135 zł.), 4—5 podzielone: Günter Temme (Niemcy) — Amneris (80 zł.), Henryk Strzeszewski — Ryś (80 zł.), 6. Maria Bejtówna — Apasz (50 zł.), 7. Wilhelm Schön — Dorian (40 zł.), 8. Eryk Brabec — Nabab (30 zł.).

Dzień 6-ty — czwartek, 3 czerwca.

Konkurs Armii Polskiej Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

(sprawności jeźdźca). Startowało 59 koni

1. por. Komorowski — Zboj IV (1.250 zł.), po Ad Memoriam i Bomba II, hod. hr. Łoś, Zbieg II (1.250 zł.), po Derwisz i Brunetka, hod. Stempniewski, 2. por. Apostol (Rumunia) — Dracustie (875 zł.), Bucurie (875 zł.), 3 por. Pencis (Łotwa) — Mikelis (625 zł.), Indulis (625 zł.), 4—5 podzielone: por. Rylke — Bimbus (412.50 zł.), Promień (412.50 zł.), por. Ozols (Łotwa) — Auseklis (412.50 zł.), Nargus (412.50 zł.), 6—9 podzielone: por. Skulicz — Aroza (225 zł.), Sztandar (225 zł.), rtm. Kapuściński — Turniej I (225 zł.), Tancerz (225 zł.), por. Tzopescu (Rumunia) — Fulger (225 zł.), Jolka (225), ppor. Wołoszowski — Żubr II (225 zł), Astra VII (225 zł.), 10. kpt. Dąbski-Nerlich — Poluś (125 zł.), Wielki Książe (125), 11. por. Bilwin — Arlekin III (100 zł.), Andahar (100 zł.), 12. mjr. dypl. Lewicki — Kikimora (87.50 zł.), Dunkan (87.50 zł.), 13. kpt. Nelke (Niemcy) — ..bene (80 zł.), Monhott (80 zł.), 14 kpt. Biliński — Zefir IV (70 zł.), Florek-Siłacz (70 zł.), 15. rtm. Czerniawski — Aragwa (62.50 zł.), Dion (62.50 zł.).

Sprawozdanie z popularnego meetingu P. Z. J. i zawodów organizowanych przez Wołyński Klub Jeździecki, odbytych w dn. 15, 16 i 17 maja 1937 r. w Łucku.

D z i e ń I-szy, dn. 15 m a j a.

Nr. 4. Bieg od punktu do punktu — lekki— o nagrody P. Z. J.

I — ppor. Petecki na kl. Ak Bazat po Kelet i Wierna, hod. J. hr. Potocki, wł. MSWojsk., II — por. Strzelecki na wł. Dożа po Soval i Bohdanka, hod. H. ks. Lubomirski, wł. MSWojsk., III — ppor. Bączkowski na kl. Czamara po Romanelli i Sonia, hod. A. hr. Ledóchowski, wł. MSWojsk. Startowało 7 koni.

Nr. 5. Bieg naprzełaj — lekki — o nagrody P. Z. J.

I — ppor. Bendusz na wł. Półksiężyc po Ballywinta i Noblesse II, hod. E. Roguski, wł. MSWojsk., II — ppor. Jaroszewicz na wł. Cerber II po Fips i Konstytucja, hod. E. Borkowski, wł. MSWojsk., III — ppor. Szlapkin na kl. Czereśnia po Kertbeny i Iskra, hod. Ord. Zamoyskich, wł. MSWewn. Startowało 6 koni.

Nr. 6. Pokaz konia wierzchowego o nagrody P. Z. J. Dla zwycięzcy nagroda honorowa imienia Uhrynowa.

I — rtm. Strzałkowski na wł. Alarik, po N. N., hod. N. N., wł. MSWewn., II — p. Maria Kraińska na kl. Lady Agnes po Fedorius i Medea, hod. F. Zaremba Kozłowski, wł. Amazonka, III — p. inż. S. Grabianowski na wł. Gembus po Aufwand i Gemse, hod. St. Beberbeck, wł. jeździec, IV — rtm. Totjew na kl. Duma II, V — por. Dezakowski na kl. Zulejka Czarna; wstęgi zdobyli: por. Bilwin na kl. Zagadka, ppor. Wołoszowski na wł. Żubr II, ppor. Gumiński na wł. Abdel Krim, p. hr. J. Rostworowski na Sirocco. Startowało 19 koni.

Nr. 7. Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody — dokładności — o nagrody P. Z. J. Dla zwycięzcy nagroda honorowa im. Młynowa.

I — rtm. Szenk na wł. Znicz po Aramis i Biedronka, hod. Zarząd Dóbr Lipniczka, wł. jeździec, II — p. K. Wickenhagen na wł. Turek po N. N., hod. Kondratowicz, wł. jeździec, III — por. Sobański na wł. Postument II po Hubertus i N. N., hod. K. Świderski, wł. MSWojsk., IV — por. Boski na wł. Walek, V — p. H. Strzeszewski na wł. Owad, VI — ppor. Staszkow na wł. Celnik VII — por. Jurkowski na wł. Wampir VIII — por. Zbroski na kl. Brzoza. Wstęgi zdobyli: kpt. Lewandowski na wł. Otello i ppor. Głowiński na kl. Atylka, ppor. Wołoszowski na kl. Astra VII. Startowało 78 koni.

Nr. 16. Bieg naprzełaj im. Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o nagrody Wydziału Ch. K. Dla zwycięzcy nagroda honorowa im. Smordwy.

I — por. Chyliński na wł. Irysek po Manton i Saffi, hod. Państw St. Kozienice, właśc. jeździec, II — ppor. Fogt na wł. Czaruś po Liège XV i Celna, hod. S. Jasiński, wł. MSWojsk., III — kpt. Żwan na kl. Amazonka po Gejzer i Rose Mi, hod. K. Czerwiński, wł. MSWojsk. Startowało 5 koni.

Nr. 1. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych — średni — dokładności — o nagrody P. Z. J.

I, II, III, IV miejsce podzielone: p. Szopa na wł. Paskarz po N. N., hod. N. N., wł. jeździec, p. K. Wickenhagen na wł. Ipsos po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogielnicki, wł. jeździec, p. K. Wickenhagen na wł. Turek po N. N., hod. Kondratowicz, wł. jeździec, p. H. Strzeszewski na wł. Ryś po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, wł. jeździec, V — p. Maria Kraińska na kl. Lady Agnes, VI — p. H. Strzeszewski na Banzaj II, VII — podzielone: p. inż. S. Grabianowski na wł. Gembus i p. H. Strzeszewski na wł. Domino. Startowało 16 koni.

Nr. 17. Bieg naprzełaj im. Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce o nagrody Towarzystwa. Dla zwycięzcy nagroda honorowa im. A. i P. hr. Pruszyńskich.

I — ppor. Gumiński na wł. Bór po Konwent i N. N., hod. K. Wickenhagen, wł. MSWojsk. II — ppor. Jaroszewicz na kl. Cytra II po Dahoman XVIII i Belarda, hod. J. Waksmudzki, wł. MSWojsk.. III — por. Bilwin na wł. Serdeczny po Finnländer i Smutna, hod. A. hr. Szeptycki, wł. MSWojsk. Startowało 4 konie.

Nr. 2. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — lekki — dokładności — o nagrody P. Z. J.

I — p. Maria Kraińska na kl. Chicago po Bob i Magda, hod. L. Dydyński, wł. Amazonka. Startowało 3 konie.

Nr. 9. Bieg myśliwski młodego pokolenia o nagrody P. Z. J. z powodu braku zgłoszeń — nie odbył się.

D z i e ń II-g i, d n i a 16 m a j a.

Nr. 10. Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody — szybkości — o nagrody P. Z. J. Dla Zwycięzcy nagroda honorowa imienia Wojewody Wołyńskiego J. W. Pana Ministra Henryka Józewskiego.

I — por. Głowiński na wł. Stożek po Aramis i Violka, hod. Zarząd Dóbr Lipniczka, wł. MSWojsk., II — kpt. Lewandowski na wł. Otello po N. N., hod N. N., wł. MSWojsk., III — p. H. Strzeszewski na wł. Banzaj II po Mackensen i Warta, hod. Jełowicka, wł. jeźdz., IV — por. Głowiński na kl. Austria, V — rtm. Szenk na wł. Znicz, VI — por. Pohorecki na wł. Savannah, VII — p. H. Strzeszewski na wł. Owad, VIII — ppor. Wołoszowski na wł. Żubr II. Wstęgi zdobyli: ppor. Wołoszowski na kl. Astra VII, p. H. Strzeszewski na wł. Ryś, p. inż. S. Grabianowski na wł. Latawiec, por. Latawiec na wł. Zefir IV, ppor. Tomaszewski na wł. Bąk, por. Pohorecki na wł. Czujny, ppor. Gumiński na wł. Bizun. Startowało 63 konie.

Nr. 3. Konkurs w skokach przez przeszkody młodego pokolenia — dokładności — o nagrody P. Z. J.

I — Zbigniew Uthke na wł. Agat po N. N., hod. N. N., wł. MSWojsk. Startował 1 koń.

Nr. 8. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych — lekki — dokładności o nagrody P. Z. J.

I — p. M. Szopa na wł. Paskarz po N. N., hod. N. N., wł. jeździec, II — p. Maria Kraińska na kl. Lady Agnes po Fedorius i Medea, hod. Zaremba-Kozłowski, wł. Amazonka, III — p. J. Weryha Darowski na wł. Selim III po Garlan i Ara, hod. M. Zaborowska wł. jeździec, IV — p. M. Szopa na kl. Kamea, V — p. Maria Kraińska na kl. Chicago. Startowało 6 koni.

Nr. 18. Konkurs im. Wołyńskiej Brygady Kawalerii — dokładności — o nagrody W. K. J. Dla zwycięzcy nagroda honorowa im. Dowódcy Woł. Br. Kaw. J. W. Pana Płk dypl. Adama Korytowskiego.

I — por. Kowalik na kl. Dumna po Filon i N. N., hod. A. Urbaniak, wł. MSWojsk., II — por. Strzelecki na kl. Dalila po Seeadler i Epichamia, hod. A. v. Oertzen, wł. MSWojsk., III — por. Zalewski na kl. Dasza po Progres i Iwa, hod. A. Reklewski, wł. MSWojsk., IV — por. Bilwin na kl. Dziwna; wstęgi zdobyli: por. Andruszewski na wł. Diament, ppor. Koszutski na wł. Drakon, ppor. Gajewski na wł. Dix, por. Wakalski na wł. Dziwak, ppor. Fogt na wł. Desperat. Startowało 17 koni.

D z i e ń III-c i, d n i a 17 m a j a.

Nr. 14. Bieg od punktu do punktu — ciężki — o nagrody P. Z. J.

I — ppor. Orzencki na wł. Cienki po Salomon i Anarebia, hod. J. hr. Potocki, wł. MSWojsk., II — por. Kisluk na kl. Anetka po Vocator i Bella, hod. P. Gutowski, wł. MSWojsk., III — por. Strzelecki na wł. Doża, po Soval i Bohdanka, hod. H. ks. Lubomirski, wł. MSWojsk. Startowało 7 koni.

Nr. 15. Bieg naprzełaj — ciężki — o nagrody P. Z. J.

I — ppor. Gumiński na wł. Bór po Konwent i N. N., hod. K. Wickenhagen, wł. MSWojsk., II — ppor. Jaroszewicz na wł. Irysek — po Manton i Saffi, hod. Państw. St. Kozienice, wł. por. Chyliński, III — por. Bilwin na wł. Serdeczny po Finnländer i Smutna, hod. A. hr. Szeptycki, wł. MSWojsk. Startowało 7 koni.

Nr. 13. Bieg od punktu do punktu młodego pokolenia o nagrody P. Z. J.

I — Zbigniew Uthke na kl. Warna po Armanier i N. N., hod. A. Piaszczyński, wł. MSWojsk. Startował 1 koń.

Nr. 12. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — szybkości — o nagrody P. Z. J.

I — p. Maria Kraińska na kl. Lady Agnes, po Fedorius i Medea, hod. F. Zaremba Kozłowski, wł. Amazonka, II — p. Maria Kraińska na kl. Chicago po Bob i Magda, hod. L. Dydyński, wł. Amazonka. Start. 2 konie.

Nr. 19. Konkurs „Ziemi Wołyńskiej" (zespołowy), im. Szefa Departamentu Kawalerii MSWojsk. o puchar przechodni. Dla indywidualnego zwycięzcy nagroda honorowa ofiarowana przez Szefa Departamentu Kawalerii MSWojsk. J. W. Pana płk. dypl. Piotra Skuratowicza.

I — zespół Koła Sportowego 22 pułku Ułanów Podkarpackich w składzie: rtm. Szenk na wł. Znicz, por. Głowiński na wł. Stożek, ppor. Staszkow na kl. Austria.

II — zespół 14 pułku Ułanów Jazłowieckich w składzie: por. Pohorecki na wł. Savannah, ppor. Malanowski na wł. Awanturnik, ppor. Żurowski na wł. Zakrystian.

III — zespół 13 pułku kresowego artylerii lekkiej w składzie: por. Strzelecki na wł. Skromny, ppor. Szlapkin na wł. Ramzes, ppor. Salwin na kl. Westalka.

Indywidualnie: por. Strzelecki na wł. Skromny po Elbrus i N. N., hod. A. Feldt, wł. MSWojsk. Startowało 7 zespołów à 3 konie = 21 koni.

Nr. 20. Steeple-Chase im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza o nagrody Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

I — ppor. Szlapkin na kl. Garsonka po Virago i Nowa Łatka, hod. J. Chrzanowski, własn. kpt. M. Klimowicz, II — por. Bilwin na wł. Aral II, po Rocroi i Surma, hod. M. Szczypiorski, wł. por. Z. Bilwin, III — p. H. Strzeszewski na Domino po Lombard i Dora, hod. Maks Stich, wł. jeździec. Startowało 3 konie.

Nr. 11. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych o nagrody P. Z. J.

I — p. H. Strzeszewski na wł. Ryś po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, wł. jeździec, II — p. K. Wickenhagen na wł. Turek po N. N., hod. Kondratowicz, wł. jeździec, III — p. H. Strzeszewski na wł. Owad po Torneo i Porycka, hod. A. Wierzbicki, wł. jeździec, IV — p. H. Strzeszewski na wł. Basior, V — p. inż. S. Grabianowski na wł. Latawiec. VI i VII podzielone: p. Maria Kraińska na Lady Agnes i p. J. hr. Rostworowski na wł. Echo. Wstęgi zdobyli: p. J. Weryha Darowski na wł. Selim III, p. inż. S. Grabianowski na wł. Latawiec. Startowało 12 koni.

Nr. 21. Bieg przełaj im. Prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, o nagrody T-wa. Dla zwycięzcy nagroda honorowa im. Prezesa T-wa J. W. Pana Michała hr. Komorowskiego.

I — por. Bilwin na kl. Czeczotka po Maaz i Pierotte, hod. Tarnowski, wł. MSWojsk., II — ppor. Gumiński na wł. Czekmen po Stawropol i N. N., hod. Kłoczowski, wł. MSWojsk., III — ppor. Kochanowski na kl. Cytra II po Dahoman XVIII i Belarda, hod. J. Waksmudzki, wł. MSWojsk. Startowało 6 koni.

HODOWLA

ODROCZENIE WYSTAWY ROLNICZO-PRZETWÓRCZEJ W MIECHOWIE.

Ze względu na straszną klęskę powodzi i gradobicia, która nawiedziła cztery z pośród pięciu powiatów, biorących udział w mającej się odbyć w lipcu r. b. Wystawie Rolniczo - Przetwórczej w Miechowie, organizatorzy tejże stanęli na stanowisku, iż należy odłożyć ją do roku przyszłego, a obecnie ograniczyć się jedynie do pokazu, połączonego z zakupem koni remontowych.

Wystawa była już prawie w całości przygotowana, tak, iż ani włożony kapitał, ani też praca na marne nie pójdą, lecz przeciwnie, dopomogą do tym staranniejszego przygotowania Wystawy w roku przyszłym.

Organizatorzy nie wątpią, iż wszyscy ci, którzy w roku bieżącym projektowali swoją obecnością Wystawę zaszczycić, odwiedzą Miechów w roku przyszłym.

WYŚCIGI

PRODUCE I DERBY

Rok	Zwycięzca Produce im. Grabowskiego	Miejsce w Derby
1920	Melk	III
1921	Widzowianka	Bez miejsca
1922	Zbaraż	II
1923	Lussagnet	III
1924	Falstaff	I
1925	Donna Rosa	III
1926	Dollar	II
1927	Eskorta II	Nie biegała
1928	Fergana	„ „
1929	Faust	II
1930	Casanowa	Nie biegał
1931	Duce	III
1932	Hel	I
1933	Wisus	I
1934	Łeb w łeb	II
1935	Bandit	Bez miejsca
1936	Iris	„ „
1937	Piano	?

W okresie powojennym z 17 zwycięzców Produce im. Grabowskiego biegało w Derby 14, przyczym tylko 3 zwyciężyły, 8 zajęło płatne miejsca, zaś 3 były bez miejsca Jednak daleko lepiej biegały one w St. Leger, który zdobyły 6 razy (Zbaraż, Fergana, Faust, Casanova, Duce, Bandit).

Ciekawe, że z trzech zwycięsców Produce im. L. Grabowskiego, które zdobyły błękitną wstęgę — dwaj są synami nieżyjącego już Fils du Vent'a.

Stajnia p. Wł. Kołaczkowskiego.

Kierownik stajni: Pan Pułkownik Karatiejew. Jeździec: Herubin.

Kolory: kurtka i czapka czarne, rękawy zielone.

W treningu araby: 4 let. Hadiar og., 6 let. Minaret og., 3 let. Połkozic og., 3 let. Podbój og., 3 let. Pożoga kl., 3 let. Pustynia kl

Anglo-ar.: 3 let. Gandiś og.

ZAGRANICZNA

MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W PARYŻU.

Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne, rozgrywane po raz pierwszy w Paryżu, zgromadziły najlepszych jeźdźców i najlepszych koni Europy i przeszły z nadzwyczajnym powodzeniem przy codzienne przepełnionych trybunach.

W Paryżu reprezentowanych było 9 narodów (niestety brakowało Polaków). **Niemiecka** ekipa w składzie: kap. Momm, kap. K. Hasse, kap. von Barnekow, por. Brinckmann. **Austriacka** w składzie: kap. Neumeister, por. Egger, por. Sauer, por. Bede Kraut. **Belgijska** w składzie: pułk. G. von Derton, pułk. Menten de Horn, kap. De Le Court, por. Mondron. **Holenderska** w składzie: kap. bar. van Grovestins, por. van Schaik, por. Greter, por. Ruys de Perez. **Irlandzka** w składzie: kap. F. Ahern, kap. D. J. Corry, kap. J. J. Lewis, por. J. F. Neylon. **Rumuńska** w składzie: por. H. Rang, porucznik F. Tzopesko, porucznik C. Apostol, por. C. Zabei. **Szwajcarska** w składzie: kap. L. Degallier, kap. F. Muller, por. Mario Mylius, por. J. Fehr. **Turecka** w składzie: kap. D. Koula, kap. D. Gurkan, por. E. Eundju, por. S. Polatkan. **Francja** w Pucharze Narodów reprezentowana była przez kap. Clavé, kap. Briolle, kap. Gudin de Vallerin i por. de Bartillat. Pozatem honoru Francji bronili liczni oficerowie, jeźdźcy cywilni i amazonki.

Walka o Puchar Narodów była bardzo emocjonująca. Zwycięska ekipa niemiecka, cudownie wyrównana, miała do dyspozycji najlepsze niemieckie skoczki, wszystkie cztery — znakomitości na torach konkursowych. Jednakże Irlandja broniła się zawzięcie i w drugim parcoursie uplasowała się nawet na pierwszym miejscu.

Wyniki szczegółowe:

1. **Niemcy:** kap. Momm na **Baccarat,** por. Brinckmann na **Alchimist,** kap. Hasse na **Tora,** kap. von Barnekow na **Olaf.**

2. **Irlandja:** kap. F. Ahern na Limerick Lace, kap. D. J. Corry na Red Hugh, kap. J. J. Lewis na Tramor Bay, por. J. F. Neylon na Duhallow.

3. **Francja:** kap. Gudin de Vallerin na Ecugère, kap. Briolle na Gobe-Mouche, kap. Clavé na Volant III, por. de Bartillat na Welcome.

4. **Rumunja:** por. H. Rang na Delphis, por. F Tzopesco na Fulger, por. C. Apostol na Dracustie, por. Zabei na Hunter.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął kap. K. Hasse (Niemcy) na Tora,

2. kap. Mario Mylius (Szwajcarja) na Mainau,

3. kap. Briolle (Francja) na Gobe-Mouche,

4. por. H. Brinckmann (Niemcy) na Alchinust,

5. kap. Corry (Irlandja) na Red Hugh.

Klacze **Tora** i **Mainau** świetnie przeszły bez błędów obydwa parcoursy Pucharu Narodów. Niemiecka klacz zwyciężyła rywalkę, wykazując trochę lepszą szybkość.

NIEMCY.

Lenken. — Stado czystej krwi Arabów w Prusach Wschodnich.

W książce C. Braüer'a, Stada Krajowe i Zagraniczne, znajduje się krótka wzmianka o stadzie Lenken w Prusach Wschodnich, stwierdzająca, że od dawna były hodowane tam konie rasy trakeńskiej, przeważnie karej maści, i że w roku 1889 właściciel jego p. Sperber Lenken powziął zamiar zlikwidować tę hodowlę.

Nie zwinął jednak stada, lecz przeszedł na czystą krew arabską. W kilka lat potem Gustaw Rau, zwiedziwszy je, mógł napisać takie zdanie: „Kto widział Lenken, może spokojnie umierać z przeświadczeniem, że oczy jego oglądały to, co Wschodnie Prusy w hodowli posiadają najszlachetniejszego. Prusy Wschodnie mają szereg dobrych stad. Prawie każde z nich odznacza się czymś prawdziwie wartościowym, ale szlachetność i piękność pustynnych arabów, które cechuje konie z Lenken, wynosi je po nad wszystkie inne".

W numerze majowym V „St. Georg", z którego czerpiemy te wiadomości, podany jest opis dzisiejszego stanu tej stadniny. Jest tam obecnie 20 klaczy, wszystkie własnego chowu i blisko pomiędzy sobą spo-

krewnione. Wywodzą się od dwóch założycielek rodów: od „Rigolette", zakupionej w 1880 r. ze stada p. Keudell w Giełgudyszkach i od „Sylwji" ze stada ks. Sanguszki w Sławucie, nabytej w 1897 r.

Na wystawie 1926 r. w Madrycie cztery białe klacze, wnuczki i prawnuczki Sylwji, zwróciły powszechną uwagę na hodowlę arabów w Niemczech.

Lenken dostarczyło już ponad 50 reproduktorów państwowemu zarządowi stad, pozatym produkuje remonty.

Muzeum konia otwarte zostało w Verdenie. (Hannower). Hr. Brunswick ofiarował dla muzeum swój bogaty zbiór warto-Cestona), E. Martinez de Hoz, 58 kg., ż. H. niem.

Muzeum posiada dużą kolekcję obrazów, szkiców i grawiur, przedstawiających podobizny znakomitych koni i bardzo wartościową bibliotekę w kilku językach.

Dotacja Derby Niemieckiego podniesiona została w r. b. do 100.000 RM., z czego dla pierwszego konia — 70.000 RM., dla drugiego — 15.000 RM., dla dalszych — 8.000 RM., 5.000 RM. i 2.000 RM.

Ilość koni wyścigowych w r. 1937 na wszystkich torach Rzeszy wynosi 1.479, w tym 107 koni półkrwi. Według wieku konie dzielą się jak następuje: dwulatków pełnej krwi ang. — 245; trzylatków 282 pełn. krwi i 13 półkrwi; czteroletnich 222 pełn. krwi i 20 półkrwi; pięciolatków 216 pełn. krwi i 24 półkrwi, 6-cio letnich 219 pełn. krwi i 20 półkrwi, koni starszych 188 pełn. krwi i 30 półkrwi.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Wiedeń, 6 czerwca.

70. Oesterreichisches Derby, 52.000 szylingów — 2.400 m. dla 3-latków.

1. Rüdiger, og. kaszt. (Sanskrit — Rarom), Dr. A. Tonelles, 57 kg., ż. J. Schejbal.
2. Cimbora, og. (Weissdorn — Barmikor), J. v. Issekutz, 57 kg., ż. A. Klimscha.
3. Tornado, og. (Ossian (Fels) — Tally), J. Krupicka, 57 kg., ż. O. Merta.

b. m.: 4. Credo, 5. Rianas, 6. Sensor, 7. Buda.

Wygrane o szyję — 1¼ dł. Czas 2:37,8. Tot.: 40, 13, 12, 12:10.

Praga, 30 maja.

Derby Czechosłowackie. 78.000 k. cz. — 2.400 m. dla 3-latk.:

1. Tornado, og. gn. (Ossian (Fels) — Tally), st. Harry, 57 kg., ż. O. Merta.
2. Fürstenbrauch, og. kaszt. (Santorb — Dalia) F. Mendel, 57 kg., ż. L. Weisbach.
3. Yorick, og. gn. (Prunus — Melanie), st. Bärfelde, 57 kg., ż. J. Svehla.

b. m.: 4. Valuta, 5. Podebrad, 6. Kamerad, 7. Samir, 8. Lotar, 9. Jobst, 10. Damokles.

Wygrane o 4 — 10 dług. Czas: 2:33. Tot.: 20, 13, 15, 14:10.

Berlin - Hoppegarten, 30 maja.

Jubiläums - Preis, 20.000 RM. — 2.000 m.:

1. Sturmvogel 5 l. og. gn. (Oleander — Schwarze Kutte), st. Schlenderhan, 61 kg., ż. W. Printen.
2. Blinzen, 6 l. og. (po Prunus), st. Burg Schlitz, 56 kg., ż. G. Streit.
3. Periander, 4 l. og. (po Oleander), st. Waldfried, 60½ kg., ż. W. Held.

b. m.: Seine Hoheit, Ebro, Travertin, Wahnfried (został na starcie).

Wygrane o 1¼ — 3½ dług. Czas: 2:04,4. Tot.: 15, 12, 27, 18:10.

Medjolan, 30 maja.

Gran Premio dell'Impero d'Italia. 200.000 lirów. 2.400 m.

1. Donatello II, 3 l. og. kaszt. (Blenheim — Delleana), Tesio-Incisa, 58 kg., ż. P. Gubellini.
2. Amerina, 3 l. kl. (po Apelle), st. della Pellegrina, 56 kg., ż. R. Renzoni.
3. Milazzo, 3 l. og. (po Ortello), G. de Montel, 58 kg., ż. E. Camici.

b. m.: Gaio, Atia, Olevano.

Wygrane o 2—2 dług. Czas: 2:32,4. Tot.: 11, 11, 13:10.

Longstamp, 30 maja.

Prix Lupin, 100.000 fr. — 2.100 m., dla 3-latk.:

1. Clairvoyant, og. gn. (Mon Talisman — Cestona), E. Martinez de Hoz, 58 kg., ż. H. Semblat.
2. Actor, og. (po Ortello), ks. de F. Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.
3. Drap d'Or, og. (po Blenheim), J. Prat, 58 kg., ż. A. Dupuit.

b. m.: Faithful.

Wygrane o 3 — 1 dług. Czas: 2:11,4. Tot.: 19, 12, 22:10.

Epsom, 2 czerwca.

Derby Stakes. 11.225 Ł — 2.400 m., dla 3-latk.

1. Mid-day Sun, og. gn. (Solario — Bridge of Allan) Mrs G. B. Miller, 57¼ kg., ż. M. Beary.
2. Sandsprite, og. gn. (Sandwich — Wood Nymph), Mrs F. Nagle, 57¼ kg., ż. J. Crouch.
3. Le Grand Duc, og. gn. (Blenheim — La Douairière), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. C. Smirke.

b. m.: 4. Perifox, 5. Snowfall, 6. Goya II 7 Le Bambino, 8. Solfo, 9. Winnebar, 10. Scarlet Plume, dalej: Cash Book, Honquan, Inglefield, Pascal, Fairford, The Hour, Full Sail, Renardo, Battle Royal, Le Ksar, Gainsborough Lass.

Wygrane o 1½—1½ dług. Czas: 2:37,6

Zakłady: 100:7, 100:1, 11:1.

Epsom, 4 czerwca.

Oaks Stakes, 7.000 Ł — 2.400 m. dla 3 letn. klaczy.

1. Exhibitionnist, kl. gn. (Solario — Lady Wembley), Sir Victor Sassoon, 57¼ kg., ż. S. Donoghue.
2. Sweet Content, kl. kaszt. (Salmon Trout — Belle Soleil), F. W. Dennis, 57¼ kg., ż. W. Sibbritt.
3. Sculpture, kl. gn. (Sansovino — Picture), lorda Astora, 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

b. m.: 4. Black Lashes, dalej: Sunbeat Naiseborough, Spray, Selima, Fieldfare Rockfoil, First Flight, Sol Speranza, Burlington Lass.

Wygrane o 3 dług. — łeb. Czas: 2:37.

Zakłady: 3:1, 33:1, 20:1.

W Nr.Nr.: 12, 13, 14, 15 i 16 wydrukowana została część I pracy pana Władysława Krzywdy-Zgorzelskiego pod tytułem „Koniskoczek w pracy mu przyrodzonej".

Dalszy ciąg, t. j. części II i III drukowane będą pocz. od listopada b. r. ze względu na całkowite zaabsorbowanie autora sprawami służbowymi.

W końcu roku zostanie wydana książeczka jako całość pracy p. Zgorzelskiego, którą można będzie nabyć w redakcji

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 17**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3835 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 CZERWCA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.